Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

KURIER Popularny

Organ Polskiej Partii Socjalistycznej

1 MAJA

Rok III Nr 118 (547) | Łódź, czwartek 1 maja 1947 r. | CENA 3 ZŁ

...A KOLOR JEGO JEST CZERWONY

Otworzą się szeroko bramy fabryk, kopalń, hut i warsztatów, ucichnie stukot maszyn, zastygną w bezruchu pasy transmisyjne, na ulice miast polskich, opromienionych słońcem wolności., wyjdą tysiączne tłumy swobodnie, spokojnie, w poczuciu swej siły i wartości, aby demonstrować w imię swoich starych, a zawsze ŻYWYCH, niezmiennie aktualnych haseł, wyrażających się w dążeniu do WOLNOŚCI, POKOJU, BEZPIECZEŃSTWA, do solidarności międzynarodowej i braterstwa, do budowy życia ludzkiego na podstawach sprawiedliwości społecznej i powszechnej równości. Pójdą w karnych, zdyscyplinowanych szeregach ludzie o twardych spracowanych dłoniach, o twarzcch poranych bruzdami, pójdą zastępy niezłomnych żołnierzy proletariackiej sprawy, aby swoją manifestacją, swym czynnym udziałem zaświadczyć, że drogie im są i święte hasła, przekazywane niezmiennie przez bohaterów sprawy NIEPODLEGŁOŚCI I SOCJALIZMU.

Nad głowami manifestujących tłumów, jedynych twórców wszystkich dóbr społecznych powiewać będą okryte chwałą i opromienione zwycięstwem czerwone sztandary walki.

W majowym słońcu robotniczego święta poniosą towarzysze walki i pracy sztandary POLSKIEJ PARTI SOCJALISTYCZNEJ, pamiętające jeszcze pierwsze, spontaniczne odruchy buntu i protestu przeciwko krzywdzie, znaki, które widniały na przedzie w rewolucyjnych pochodach przeciwko zaborczym satrapom, załopocą dumnie nad głowami tłumów sztandary socjalistyczne, które skupiały masy w najtragiczniejszych dla Ludu Polskiego momentach, w dniach klęsk i upadków, jak i w chwilach sukcesów i zwycięstw, które doprowadziły nas do Polski Niepodległej w wyniku niezłomnej wierności, bezgranicznego męstwa i niepowstrzymanego entuziazmu.

Sztandary Czerwone, na których widnieją dumnie litery P. P. S., powiązane zawsze z dążeniami i postulatami polskiego proletariatu miast i wsi, są i dzisiaj JAK ZAWSZE DOTAD TREŚCIĄ ŻYCIA I ODZWIERCIEDLENEM MYŚLI MILIONÓW MÓZGÓW I RĄK BUDUJACYCH KRAJ, KTÓREGO LUD MUSI BYĆ BEZPOŚREDNIM GOSPODARZEM...

Polska nie dostała nam się darmo. Nie czekaliśmy jej przy pomocy nadsłuchiwania wiadomości z dalekiego świata. Nie wypatrywaliśmy układów i szczęśliwego losu, który miał nam powrócić wolność. Nie oddawaliśmy swoich losów w ręce dyplomatów, dyskutujących swobodnie przy zielonych stolikach. Nie robiliśmy porachunków z Ojczyzną w dniach klęski wrześniowej, sprowadzonej na kraj przez możnowładców, panoszących się wbrew woli przygniatającej większości narodu, rządzących wbrew i naprzekór polskiej klasie robotniczej. Nie pamiętał robotnik polski, wtedy, kiedy podpalono jego kraj, o krzywdach i żalu. Nie wspominał Brześcia ani Berezy Kartuskiej. Puścił w niepamięć lata więzień i szykan w niepodległej Polsce. Chwycił za broń, nie oglądając się na szosę zaleszczycką, którą umykali sprawcy niewoli i poniżenia. Włożył mundur żołnierski, pod którym biło serce wolnego człowieka. Robotnik polski zapomniawszy doznanych upokorzeń i gorzkich rozczarowań, pamiętał o rzeczy ważniejszej. Wiedział, gdzie jego miejsce. Pamiętał o swej klasowj przynależności, która ZRODZIŁA JEGO BEZKOMPROMISOWY PATRIOTYZM. Pamiętał o szubienicach, na których ginęli jego ojcowie z okrzykiem NIEPODLEGŁOŚĆ I SOCJALIZM. Pamiętał o wartości nieprzemijającej IDEI, która kazała zawsze łamać kajdany ucisku narodowego i społecznego. KLASA ROBOTNICZA LEGITYMUJE SIĘ DOBRĄ PAMIĘCIĄ.



Ta pamięć i uczucie głębokiej dumy, bijącej z kart dziejów polskiego socjalizmu, kazały mu stanąć w pierwszym szeregu zbrojnego oporu przeciwko dzikiemu najeźdźcy. Przywiązanie do wolności i cześć dla socjalistycznych sztandarów walki, rozpaliła ogień buntu przeciwko przemocy, barbarzyństwu, sadyzmowi i wszystkim przejawom gwałtu, płynącym z katechizmu faszystowskiej ideologii. To organiczna miłość polskiego robotnika do wolności zaprowadziła go na pola Tobruku, Lenino, Monte Casino, pod Gdańsk, Kołobrzeg i Berlin. W ogniu pękających bomb i rozrywających się pocisków składał robotnik polski dowody patriotyzmu i przywiązania do ziemi ojczystej, dawał ostatnią lekcję historii tym siłom wstecznym, które usiłowały wmawiać, że międzynarodowa solidarność odrywa od Ojczyzny i patriotyzmu...

Jutrzenka wolności, przyniesiona na ostrzach bagnetów do naszego kraju, zastała znowu robotników na właściwym miejscu. Wycieńczone latami okupacji i znacznym upustem krwi, zacisnęły się ręce synów tej ziemi przy warsztatach pracy i maszynach zdewastowanych fabryk. Nikt nikogo nie pytał o zarobek. Nie dyskutowano o warunkach pracy. Nie szukano przyczyn nędzy i niedostatku. Świadomość klasowa i uczciwy patriotyzm, tłumaczyły wszystko. Bratobójcze kule wysyłane w piersi budowniczych demokratycznej Polski, i oszczercze kalumnie rzucaen z odległych szlaków emigracji, nie potrafiły powstrzymać nagromadoznej świadomości i zdrowej ambicji pracującego człowieka. Stawialiśmy krok po kroku, łamiąc wszystkie przeszkody, fundamenty POLSKI LUDOWEJ, która stać się miała domem dla wszystkich swoich synów. Odpowiedzieliśmy pozytywnie i wyraźnie na postawione przed Narodem pytania, gdzie są nasze granice zachodnie, kto jest właścicielem fabryk i ziemi, i jaki ma być ustrój Rzeczypospolitej. Odpowiedzieliśmy bez zastrzeżeń na wezwanie POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ, kogo obdarzamy zaufaniem wybierając w pięcioprzymiotnikowych wyborach pierwszy sejm ustawodawczy, którego zaufanie otrzymał Rząd, na którego czele stoi polski socjalista. Nasza Partia, POLSKA PARTIA SOCJALISTYCZNA, dała krajowi bojowników o wolność, żołnierzy walczących o niepodległość i budowniczych.

Dlatego wychodzimy dzisiaj na ulice miast polskich, pełni dumy z wykonania swoich obowiązków. Dlatego bilans naszych walk i wkład w dzieło odbudowy każą nam patrzeć jasno w przyszłość. Dlatego taka jest u nas wiara i takie przywiązanie do sztandarów. Dlatego odrzucając wszystko, co na przestrzeni naszych dziejów okazało się zgubne, nawiązując do najlepszych, najpiękniejszych bojowych tradycji POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ, opierającej się w swojej obecnej roli dziejowej na jedności klasy robotniczej i niezłomnej, niezmożonej wierności do naszych zasad i programu, pozdrawiamy robotników całego świata w dzień międzynarodowego święta proletariatu, naszym gorącym dążeniem do Polski sprawiedliwości społecznej.

Artur Karaczewski

Marshall polemizuje

ze stanowiskiem Związku Radzieckiego

obawiając się „nadmiernych ciężarów“ dla Niemiec

NOWY JORK (PAP). Sekretarz stanu Marshall wygłosił przemówienie radiowe w którym przedstawił wyniki konferencji moskiewskiej. Na wstępie Marshall podał, że generalissimus Stalin w rozmowie z nim oświadczył m. in.:

„Nie należy oczkiwać na obecnej sesji poważnych sukcesów. Osiągnięcie kompromisu jest jednak możliwe we wszystkich zasadniczych sprawach łącznie z zagadnieniem demilitaryzacji, politycznego ustroju Niemiec: odszkodowań i jedności gospodarczej Niemiec. Należy się tylko uzbroić w cierpliwość i nie trzeba być pesymistą“.

Marshall wyraził nadzieję, że słowa Stalina sprawdzą się na przyszłych konferencjach. Równocześnie podkreślił mówca, że zdaniem jego — nie należy zwlekać z działaniem. Istnieje bowiem wiele zagadnień pilnych, które należy niezwłocznie rozwiązać, aby nie spowodować pogorszenia sytuacji.

Z kolei scharakteryzował Marshall ogólne wyniki konferencji moskiewskiej w następujących słowach:

„Mimo różnic zdań i trudności poczyniono większe postępy w kierunku ostatecznego załatwienia sprawy niemieckiej, niż się przypuszcza. Po raz pierwszy wyszły na jaw ostre różnice zdań, wobec czego w toku przyszłych rokowań od początku wiadomo będzie co należy załatwić“.

Marshall wyraził przekonanie, że zastępcy ministrów, znając przebieg konferencji moskiewskiej, będą mogli uzgodnić niektóre sporne problemy i wyjaśnić wiele zagadnień.

Mówca podkreślił, że należy zrozumieć punkt widzenia tych, z którymi nie osiągnięto oprozumienia. Równocześnie jednak zastrzegł się Marshall, że nie zawsze można się zgodzić na kompromis po to, aby doprowadzić do porozumienia.

Następnie omówił Marshall szereg problemów niemieckich. W sprawie węgla niemieckiego zaznaczył mówca, że przy rozwiązaniu tego zagadnienia należy wziąć pod uwagę, że węgiel jest konieczny nie tylko dla krajów sąsiadujących z Niemcami, lecz również dla produkcji towarów niemieckich przeznaczonych na eksport.

W sprawie odszkodowań wyraził Marshall obawę że projekt radziecki obarczałby Niemcy zbyt wielkimi ciężarami. Zdaniem jego, wypłata odszkodowań z produkcji bieżącej pochłonęłaby nie tylko znaczną część produkcji niemieckiej, lecz również pieniądze jakie Stany Zjednoczone i Wielka Brytania wydają na rzecz Niemiec. Marshall podkreślił, że przyjęcie propozycji radzieckiej w sprawie reparacji oznacza opóźnienie odrodzenia gosodarczego Niemiec.

Następnie Marshall przedstawił ponownie stanowisko amerykańskie w sprawie stopnia decentralizacji Niemiec, procedury przygotowania konferencji pokojowej i w sprawie Austrii.

Marshall poruszył również zagadnienie granicy polsko - niemieckiej, powtarzając w paru żądaniach argumenty, jakie wysunął na konferencji moskiewskiej.

W końcu Marshall polemizował za stanowiskiem, jakie zajął Związek Radziecki na konferencji moskiewskiej w sprawie amerykańskiego projektu układu 4 mocarstw o demilitaryzacji Niemiec. Poprawki radziecki — zdaniem Marshalla — zmieniają sens całego projektu amerykańskiego.

Omawiając połączenie strefy amerykańskiej z brytyjską, Marshall zaznaczył, że — jego zdaniem — jest to zgodne z uchwałami poczdamskimi.

Mówca wreszcie z naciskiem podkreślił, że problem Niemiec wiąże się ściśle z zagadnieniem stbilizacji Europy.

Arabowie w ofensywie

W. Brytania ponosi odpowiedzialność

za obecny stan rzeczy w Palestynie

NOWY JORK (PAP). We wtorek zebrała się po raz pierwszy komisja główna generalnego zgromadzenia ONZ dla opracowania porządku dziennego.

Gdy przewodniczący Araha otworzył dyskusję nad pierwszym punktem, a mianowicie wnioskiem Wielkiej Brytanii o powołanie do życia komisji dla zbadania sprawy palestyńskiej — ambasador Indii w USA Asad Ali zapytał wręcz delegację brytyjską, czy zamierza przyjąć jako wyjście zalecenie generalnego zgromadzenia w sprawie Palestyny. Poparli go delegat Egiptu i przedstawiciel Związku Radzieckiego — Gromyko.

Delegat brytyjski sir. Alekxander Cadogan zapowiedział złożenie pełnego sprawozdania odnośnie problemu Palestyny na generalnym zgromadzeniu.

Co do pytania delegata Indii, to delegat brytyjski oświadczył, że rząd brytyjski rozróżnia między akceptowaniem zaleceń ONZ a obowiązkiem ich realizacji. **Narazie Wielka Brytania sama ponosi odpowiedzialność za ciężką sytuację, jaka istnieje w Palestynie. Czy można więc — mówił delegat brytyjski — żądać od niej, by sama również realizowała zalecenia ONZ.**

Delegat egipski wystąpił z kolei z wnioskiem, by komisja wszczęła natychmiast dyskusję nad wnioskiem arabskim o udzielenie Palestynie niepodległości. Przewodniczący przeciwstawił się jednak temu wnioskowi.

Minister spraw zagranicznych Iraku Fadhil Jamali oświadczył, że Arabowie palestyńscy wpadają w rozpacz z powodu braku niepodległości i nie uspokoją się dopóki nie zadośćuczyni się tym ich naturalnym prawom. Mandat na Palestynę nie ma już żadnego moralnego lub prawnego uzasadnienia. Mówca podkreślił wzburzenie, jakie w związku z problemem Palestyny panuje w świecie arabskim, oraz **ostro zaatakował sjonizm, oskarżając go o „zatruwanie atmosfery“. Zdaniem mówcy zbedne jest mianowanie jakiejś specjalnej komisji badawczej do spraw Palestyny.**

Delegat Polski Józef Winiewicz podkreślił, że delegacja polska pragnie zaznajomienia się z punktem widzenia wszystkich stron zainteresowanych. Propozycja egipska nastręcza tę trudność, że proponuje zniesienie mandatu przed wysłuchaniem postulatów żydowskich. Delegacja polska powstrzyma się od głosowania nad propozycją egipską. Wzywa natomiast komisję główną do jak najrychlejszego omówienia sprawy dopuszczenia do obrad przedstawicieli Żydów.

Delegat USA Johnson przeciwstawił się wnioskowi państw arabskich, wyrażając opinię, że celem obecnej sesji nadzwyczajnej jest jedynie rozważenie wniosku brytyjskiego o powołanie komisji, która przedłoży następnej sesji zwyczajnej swe sprawozdanie w kwestii Palestyny. Dyskusja przeciągnęła się do późnych godzin wieczornych.

Tajemniczy samolot

nad wybrzeżem Anglii

LONDYN (SAP). — Służba radarowa od tygodnia stara się wyjaśnić tajemnicę samolotu, który regularnie koło północy, lata nad Anglią na wielkiej wysokości. Samolot zaobserwowany został nad brzegiem Anglii w okolicy Norwich.

Samolot lata z szybkością 640 km na godzinę i rzeczoznawcy sądzą, iż zaopatrzony jest w radar.

Według opinii władz, jest to samolot używany przez bandę przemytniczą.

Truman ostrzega przed inflacją

WASZYNGTON (PAP). — Prezydent Truman w orędziu, skierowanym do dorocznej konferencji amerykańskiej izby handlowej oświadczył, że obowiązkiem wszystkich kupców i przemysłowców jest obniżka cen przy jednoczesnym wzroście produkcji.

Rozważnie planując, członkowie izby handlowej mogą — zdaniem prezydenta Trumana, walnie przyczynić się do rozproszenia chmury inflacji, która zawisła nad życiem gospodarczym kraju.

La Passionaria w Warszawie

WARSZAWA (PAP). — Dnia 29-go kwietnia rb. przybyła samolotem z Paryża do Warszawy znana w całym świecie przywódczyni ludu hiszpańskiego, wiceprezydent Kortezów, Dolores Ibarruri-La Passionaria.

Franco karze śmiercią

młodych demokratów hiszpańskich

LONDYN (PAP). — Międzynarodowa Rada Młodzieży komunikuje, że z 9 Hiszpanów w wieku od 15 do 20 lat, dla których prokurator zażądał kary śmierci przed trybunałem wojskowym, 2 zostało już straconych. Są to: Antonio Triado i Anacleto Celanda.

Delegaci Rady zapowiedzieli zwrócenie się do ambasadora brytyjskiego w Madrycie, z apelem o podjęcie starań, celem ułaskawienia pozostałych skazanych.

Brytyjskie ministerstwo spraw zagranicznych zwróciło się do ambasady angielskiej w Hiszpanii z żądaniem udzielenia odpowiednich informacji w tej sprawie.

Strajk w zakładach Renaulta

PARYŻ (SAP). — Częściowy strajk, mający na celu podwyżkę płac, wybuchł w piątek w dwóch oddziałach upaństwowionej fabryki samochodów Renault i rozszerzył się we wtorek na inne oddziały.

W strajku bierze udział podobno 18.000 pracowników przemysłu samochodowego.

Tajemnica

osłania walki w Paragwaju

PARYŻ (PAP). — Agencja France Presse donosi z pogranicza argentyńsko-paragwajskiego, że według niepotwierdzonych pogłosek, został w Asuncjonie zamordowany paragwajski minister wojny. Połączenia ze stolicą Paragwaju, są w dalszym ciągu przerwane.

Według doniesień radiowych tamtejszego rządu, miano stłumić powstanie marynarzy. Walki w stolicy kraju trwają nadal.

Od Wydawnictwa

Nasz następny numer ukaże się w sobotę, dnia 3 maja, o normalnej objętości.

Lasy płoną we Francji

PARYŻ (SAP). — Szerzący się od piątku olbrzymi pożar lasów we Francji w departamencie Landes, zniszczył 650 hektarów lasów.

Pożar udało się zlokalizować, nie ma ofiar w ludziach, lecz straty materialne są bardzo duże.

Szwecja otrzyma

milion ton węgla

WARSZAWA (SAP). — Ruch w porcie szczecińskim w bieżącym roku znacznie się ożywi, przewiduje się bowiem przeładowanie 1 miliona ton węgla do Szwecji i 50 tys. ton soli potasowej do Belgii.

Na odbudowę Szczecina przewidziano w 1947 roku 1 miliard 200 milionów złotych. Wchodzą w to inwestycje miejskie, komunikacyjne i portowe. Na odbudowę samego portu przeznaczono 257 milionów złotych.

Współpraca Anglii i Francji

przy zwalczaniu nielegalnej imigracji

PARYŻ (PAP). — Francuskie ministerstwo spraw zagranicznych udzieliło przychylnej odpowiedzi na notę brytyjską, proponującą rządowi francuskiemu współpracę w sprawie zahamowania nielegalnej imigracji do Palestyny.

Pomiędzy władzami francuskimi a brytyjskimi odbędą się dalsze rozmowy, które ustalą, w jakį sposób władze francuskie mają zapobiec opuszczeniu Francji przez imigrantów żydowskich, nie posiadających odpowiednich dokumentów i wiz.

Czy ustaną akty terroru w Palestynie

LONDYN (PAP). — Agencja Reutera donosi z Jerozolimy, że według obiegających tam pogłosek żydowskie organizacje terrorystyczne mają zaprzestać swojej działalności przeciwko brytyjskim siłom zbrojnym na czas trwania obrad generalnego zgromadzenia ONZ w sprawie Palestyny.

Nacisk w kierunku przerwania akcji miał wyjść z żydowskich kół amerykańskich. Ze strony organizacji terrorystycznych nie wydano jeszcze w tej sprawie żadnego komunikatu.

Niemcy wyjeżdżają do Brazylii

LONDYN (PAP). — Agencja Reutera donosi z Herfordu, że w piątek ma opuścić port Cuxhaven pierwszy transport uchodźców, przebywających w brytyjskiej strefie okupacyjnej, którzy udadzą się na emigrację do Brazylii.

W pierwszym transporcie, wyjeżdżającym do pracy na roli i w przemyśle w południowej Ameryce znajduje się 850 osób.

Przegląd Socjalistyczny

Ukazał się numer pierwszomajowy (4—5) „Przeglądu Socjalistycznego“ o następującej treści: „Polska Partia Socjalistyczna do ludu pracującego miast i wsi“ St. Szwalbe: „1.V.1496-1.V.1947“, T. Głowacki: „Międzynarodowy ruch socjalistyczny“, H. Jabłoński: „Jean Jaures“, J. Hochfeld: „Z zagadnień socjalistycznego humanizmu“, J. Topiński: „Jedność myślenia, jedność działania, jedność organiczna“, A. Rapacki: „Czym ma być spółdzielczość“, T. Dietrich: „Rozważania nad rolą systemu finansowego“, P. Luty: „Uwagi w sprawie organizacji spółdzielczości wiejskiej“, L. Blitt: „Kryzys ekonomiczny Wielkiej Brytanii“, G. Timofiejew: „Z ziemi obcej do Polski“, J. Beluch - Beloński: „Jan Szczyrek“.

KARTKI Z HISTORII SOCJALIZMU — M. Złotorzycka: „Pierwsze święta majowe w Polsce“, J. Durko: „Giacomo Matteotti“, A. Steinberg: „Towarzysz Mikołaj“.

NA HORYZONCIE — W Polsce — ZSRR — W Europie — Za morzami.

IDEE — MYŚLI — ZAGADNIENIA — J. Hochfeld: „Nieuctwo i nieprzyzwoitość“, Z. Baucz: „Zatrudnienie kobiet“, J. Miara: „Polskie regiony konsumcyjne“, S. Filipkowski: „Walka z biurokracją“, S. Duszyński: „Jeszcze o podziale na pracowników fizycznych i umysłowych“, O. Einfeld: „Na temat organizacii ubezpieczeń“, A. Kaduszkiewicz: „O postępie technicznym w kapitalizmie“.

Z ŻYCIA PARTII.

Notatnik referenta.

Posiadanie władzy

nie może stępiać ostrza bojowości

Każde święto czy uroczysty obchód jest zawsze w większej lub mniejszej mierze rozpamiętywaniem przeszłości. Wracamy w takich wypadkach myślą do czasów minionych poto, aby utrwalić więź tradycji. Ruchy postępowe czynią to jednak z tym zastrzeżeniem, że dokonują oceny przeszłości, aby poprzez krytykę i odrzucenie błędów — budować lepsze i sprawiedliwsze warunki życia. Ta czynna postawa wobec tradycji, wyrzekanie się starych wad, dynamizuje jednocześnie stosunek do teraźniejszości. Partie polityczne i organizacje społeczne mają w takich warunkach szanse uaktywniania mas, pociągnięcia ich swymi hasłami i programem działania.

W WARUNKACH WALKI O WŁADZĘ.

Tradycja święta 1-majowego sięga odległych czasów. Składają się na nią walki z bronią w ręku przeciw ciemiężcom różnego rodzaju, wybuchy rewolucyjne pełne płomiennych przemówień i bojowości mas, odgłosy protestu docierające z za krat więzień, skarga umęczonego niedostatkiem człowieka, wyrażona w podniesionej pięści. Wszystko co najpiękniejsze w dziejach klasy robotniczej i ludzkości, było w poważnym stopniu powiązane z majowymi manifestacjami.

Pierwszy Maj obchodzony w warunkach walki o władzę wyzwalał jednak większe zasoby energii i uczucia niż dzisiaj. Kiedy w bramach domów nie czekają szpicle, aby sprowokawać atak na manifestantów, stróżów starego ładu, kiedy cały wysiłek może być ześrodkowany na tym, aby uświetnić uroczystość 1-Majową — skłonni jesteśmy stępić ostrze wrażliwości na hasła, na aktualne wskazania polityczne.

DZIŚ...

Czy słuszne? W obecnych warunkach napewno nie! To nic, że inne są dziś okoliczności działania, że kierunek marszu pochodu nie wyznacza urzędnik sanacyjny, że w pochodzie maszerują przywódcy partii, sprawujący władzę polityczną w kraju. Nie ma w Polsce jeszcze takich warunków, aby 1 Maj mógł być samą tylko radością z tego co zdołaliśmy dokonać, beztroskim marszem, w którym cieszy słońce majowe, barwne sztandary i transparenty.

Jeszcze dokucza nam niedostatek, który przekształca cyfry planu trzyletniego w najbardziej bojowe hasła. Świat nie zdołał dotychczas scalić się w akcie porozumienia i zgody, do dziś wstrząsają nim siły, pragnące wyłącznie rozstrzygnięć dyktowanych imperializmem. Interes pojęty egoistycznie, wsparty li tylko na kalkulacjach pieniężnych, pragnie wytyczyć nowe granice państw, bez oglądania się na dolę tych, którzy najwięcej ucierpieli i pragną dla siebie miejsca pod niebem.

POD NAPOREM WROGICH SIŁ.

1 Maja 1947 r. jako socjaliści stajemy w obliczu zmagającego się naporu sił reakcyjnych świata. De Gaulle — jeden z najbardziej czynnych w czasie wojny przeciwników hitleryzmu — dziś nie waha się, za pieniądze amerykańskie, głosić haseł monopartyjnych, uderzających w podstawy najbardziej doniosłych zdobyczy republikańskich we Francji.

Konsekwentna walka z najgorszym złem ludzkości — faszyzmem, wsparta na ideologicznych zasadach socjalistycznych napotyka niemal na każdym kroku na zaporę w postaci rozzuchwalonego posiadacza dolarów, który chciałby handlować z wygłodniałymi po wojnie narodami.

Nie ma bodaj ani jednego kraju w Europie, w którym nie istniałyby ślady rozdwajania świata, spychania go poprzez to w odmęt nowych trudności, znaczonych głodem i innymi ofiarami.

Czyż można w takich warunkach żyć jedynie radosnym uniesieniem majowym i samą tylko odświętnością? Czyż w poczuciu odpowiedzialności wobec siebie i najbliższych pokoleń nie zmusza taka sytuacja do spotęgowania uczuć bojowych? Do wyniesienia ich na ulicę nie tylko Polski, ale wszystkich miast świata, aby brzmiąc zgodnym akordem stały się ostrzeżeniem dla wrogów, by nabrały pełnych znamion walki o nowy sprawiedliwszy ład społeczny, który dumnie nazywamy socjalizmem.

Antoni Pokorski.

1 MAJA - ZWIERCIADŁO ŻYCIA

Kilkanaście małych partii socjalistycznych całej Europy, kilka dziesiątków delegatów zebrało się w setną rocznicę zburzenia symbolu ucisku — Bastylii paryskiej i wezwało człowieka pracy do święcenia obchodu majowego.

GŁOS Z REWOLUCYJNEGO PARYŻA

Partie socjalistyczne czasu ówczesnego były to małe grupy, nie mające nieomal w żadnym kraju nawet przedstawicielstwa parlamentarnego, ich ideologia, socjalizm była w najlepszym razie uznawana za naiwne i nierealne maniactwo, częściej za bunt za spisek, za „kalanie własnego gniazda". Dlaczego? Gdyż hasło to było wyrazem nastrojów i interesów klasowych ludności pracującej: „Wolność społeczna i 8-mio godzinny dzień pracy".
Wolność — to hasło popularne i zrozumiałe przez człowieka pracy. Przecież głos, wzywający do obchodzenia święta pierwszomajowego, wyszedł z rewolucyjnego Paryża, który w czterech rewolucjach dał realny i krwawy dowód (1789, 1830, 1848 i 1871), że wolność kocha i wolności pragnie. Żądanie 8-mio godzinnego dnia pracy — to początek walki klasy robotniczej o prawo do odpoczynku, to walka o większy udział w dochodzie klasy posiadającej.

POWSZECHNY ODZEW

Nic więc dziwnego, że hasła te znalazły odzew wśród pokolenia robotniczego, które nie wiedziało, co to jest socjalizm, a może i znało brzmienie tego słowa. Poprzednie pokolenia myślicieli socjalistycznych, socjaliści utopijny tworzyli koncepcję raju na ziemi, którego urzeczywistnienie zależało od dobrej woli człowieka, od jego ofiarności i samodyscypliny. Uczniowie Marksa i Engelsa, którzy obradowali owego dnia lipcowego w Paryżu, apelowali nie tylko do serca, lecz do rozsądku człowieka pracy, do jego zmysłu rzeczywistości, do interesu klasowego twierdząc, że wolność przyniesie socjalizm, że krótki dzień pracy, to zmniejszenie zysku kapitalistycznego, to początek walki z wyzyskiem.

W Polsce w owych dniach lipcowych, gdy zapadła uchwała o święceniu 1.go Maja, albo nie było jeszcze masowych partyj socjalistycznych (zabory pruski i austriacki), albo też ruch socjalistyczny był w okresie depresji i upadku (zabór rosyjski) po pierwszym wzlocie za czasów 1-go „Proletariatu". A mimo to nie tylko usłyszano te hasła, głoszone w dalekim i odległym Paryżu, ale postanowiono wychodząc na ulicę, dać realny dowód solidarności z ideą, głoszoną w Paryżu. Klasa robotnicza w Polsce usiłuje zdobyć w tym czasie prawo do ulicy, prawo głosu, prawo manifestacji.

NIEPODLEGŁOŚĆ I SOCJALIZM

Z chwilą powstania Polskiej Partii Socjalistycznej (1892) święto 1 Maja staje się jeszcze bardziej realnym zwierciadłem ideologii naszego obozu politycznego. Związaliśmy wówczas walkę o byt klasy robotniczej z walką o naszą wolność narodową. Program nasz (w tymże rewolucyjnym Paryżu uchwalony) głosił, że rozwój socjalizmu uzależniony jest od uzyskania bytu niepodległego, że ucisk zaborczy uniemożliwia walkę o socjalizm. Wygraliśmy ten bój o Polskę niepodległą, „wierząc wbrew nadziei" w to, w co burżuazja od powstania styczniowego r. 1863 wierzyć przestała.

1 Maja 1919 święciliśmy w niepodległej Polsce. W międzywojennym dwudziestoleciu wychodziliśmy również na ulicę, nie w imię tradycji, nie pochylając w żałobie naszych sztandarów. Podnieśliśmy je w górę, dzierżąc je silniej w ręce. Przecież walka o niepodległość Polski — to nasze dzieło. PPS była bowiem strażą przednią w tej walce. Inne oczywiście wystawialiśmy w owym czasie żądania. Załamał się wprawdzie Rząd Ludodowy, przegraliśmy wprawdzie bezpośrednią walkę o socjalizm, a mimo to walczyliśmy w dalszym ciągu z myślą, że to tylko przegrana bitwa, epizod przykry i bolesny, który będzie tylko początkiem nowej walki.

WALKA NASZA NIE SKOŃCZONA

A dzisiaj? Zdobyliśmy władzę i staliśmy się partią współrządzącą. Bez nas, bez Polskiej Partii Socjalistycznej — nie ma rządów w Polsce dnia dzisiejszego. Czego dokonaliśmy w ciągu tych nieomal trzech lat? Unarodowiliśmy przemysł i przeprowadziliśmy reformę rolną. Te duże ustawy stanowią treść przemian rewolucyjnych, są gospodarczą gwarantką naszej władzy. Dopiero dzięki tej rewolucji droga do socjalizmu stanęła przed nami otworem. Świadomi jesteśmy naszych błędów i braków, świadomi trudności i ogromu wysiłku, który nas jeszcze czeka.

Walka o niepodległość skończona, dzisiaj walczymy o socjalizm. Oto hasło peirwszomajowe. A 1 Maja — to zwierciadło kycia.

Alfred Krygier

FELIKS PERL

Armia postępu

W majowym słońcu lśnią sztandary
I ciągną pułki niezliczone —
A pieśń, ognistej pełna wiary,
Huczy, jak fale wód spienione.

Idą tak dumni w blaskach słońca
A w oczach zapał im się żarzy —
Od końca świata aż do końca
Przed nami blednie zastęp wraży!

Idą wciąż dalej — moc ich rośnie —
Nic tych zuchwałych nie powstrzyma —
I hardy okrzyk brzmi rozgłośnie:
Dla śmiałych żadnych przeszkód niema.

Dziwna to armia! Nie Cezary,
Ani Atylle w bój ich wiodą,
I nie krakowskie ich sztandary,
Ni ksiądz święconą czcił je wodą.

Pod czerwonymi sztandarami
Idzie — o dziwo — wojsko nowe:
Własnej swej sprawie oni sami
Dali te godła — te bojowe.

Dziwna to armia! Rzekł „Bicz Boży"
Gdy szedł na Romy kwietne błonie:
„Nie wzejdzie trawa ni kwiat hoży,
Gdzie stąpią Hunnów moich konie".

Gdzie hufce przejdą zaś czerwone,
Tam kwiat wyrasta wnet uroczy,
Niwy tam cudnie umajone:
Tam kwiat piękności nęci oczy.

O, dziwna armia — armia święta!
Ona nie idzie siać zniszczenia —
Lecz tępić chwasty, targać pęta
I płoszyć nocy groźne cienie.

Armia postępu i swobody,
Co rzuca wieści nam radosne,
Zwiastuje przyszłe świata gody,
Po ciężkiej zimie — cudną wiosnę.

W majowym słońcu lśnią sztandary
I ciągną pułki niezliczone —
A pieśń ognistej pełnej wiary,
Huczy, jak fale wód spienione!

NASZ felieton

Pamiętamy

Wśród wielu aktualnych haseł, jakie rozbrzmiewają w dniu międzynarodowego święta proletariatu, jednym z głównych i zasadniczych jest wołanie o WOLNOŚĆ dla wszystkich ludzi pracy. Mogłoby się niektórym z nas wydawać, że wołanie o WOLNOŚĆ, dzisiaj, po okropnej wojnie z faszyzmem, po zwycięstwie demokracji nad barbarzyństwem, nie ma takiej wymowy i takiego charakteru, jak właśnie w czasach zmagania z brunatnymi hordami.

Dlatego ważne jest i PRZYPOMINAMY ROBOTNIKOWI POLSKIEMU, który będzie spokojnie maszerował pod swoimi czerwonymi sztandarami w kraju, w którym jest współgospodarzem, że nie wszędzie proletariat może i ma prawo manifestować w dniu dzisiejszym. Istnieją JESZCZE DZISIAJ na świecie kraje, gdzie wolność osobista pracującego człowieka gwałcona jest z całą premedytacją. Robotnik w GRECJI nie będzie miał prawa wyjścia na ulice w dzień swego święta. Sprawujący tam władzę rząd, będący na usługach kapitalizmu, OFICJALNIE ZAKAZAŁ MANIFESTACJI PIERWSZOMAJOWYCH.

Zakazem obchodu 1 Maja udowadniają swoim dobroczyńcom kapitalistycznym, że za otrzymane dolary, zabronią klasie robotniczej swobodnie demonstrować w imię swoich haseł i postulatów.

Faszystowska Hiszpania, także nie ujrzy wolnych, swobodnych demonstracji ludowych w dzień międzynarodowej solidarności. Ustrój gwałtu, panujący w tym kraju, nie dopuści do ujawnienia woli ludowej. Nie dopuści do demonstracji za pokojem, wolnością i bezpieczeństwem. Taka demonstracja w swojej żywiołowej formie przeistoczyłaby się bowiem w koniec porządku, opierającego się na bagnetach generała Franco i pieniądzach zagranicznych fabrykantów eksploatujących do dzisiaj bezkarnie, jęczący w niewoli faszystowskiej, naród hiszpański. Terror i gwałt nienawidzi przejawów wolności i samodzielnego myślenia. Pochody robotnicze mówią o przyszłości, której nieubłagalną konsekwencją jest koniec faszyzmu i WOLNOŚĆ WSZYSTKICH NARODÓW.

Dalekie ludy kolonialne nie będą święcić oficjalnie 1 Maja. Ich demonstracje są groźbą dla uciskających. Dla tych, którzy nieproszeni rządzą nimi wedle własnej kapitalistycznej recepty. JESZCZE DZISIAJ jest wiele narodów, które na dźwięk słowa wolność, zaciskają pięści, wyprostowują karki, czekają dziejowej sposobności, aby w oparciu o MIĘDZYNARODOWĄ SOLIDARNOŚĆ ROBOTNICZĄ zdobyć dla siebie pełne prawa decydowania o własnym losie.

Dlatego maszerując pod znakami wolności i przyszłości polskich mas robotniczych, dlatego szczerze pojmując i wyznając hasła międzynarodowego braterstwa, pamiętajmy w dniu święta robotniczego o BRACIACH JĘCZĄCYCH W NIEWOLI KAPITALISTYCZNEJ, solidaryzujemy się z ich wysiłkami w obaleniu przemocy.

WIK.

Ze Sportu

3-go maja — na dwu frontach

grać będą piłkarze Łodzi

Z Warszawą i Siedlcami grać będą piłkarze Łodzi w dniu PZPN — w dniu 3 maja. Ze stolicą grać będzemy w Łodzi, natomiast drugi garnitur wyjedzie do Siedlec.

Kapitan sportowy ŁOZPN wyznaczył już zawodników, z których składać się będą obydwie reprezentacje. I tak na spotkanie z Warszawą powołano: Styczyńskiego, Włodarczyka, Łucia II, Pegzę, Czyżewskiego, Hogendorfa, Janeczka, Łącza, Koperę, Karolka i Sidora z ŁKS-u, oraz Pisarczyka, Millera, Skoczylasa i Koczewskiego z ZZK.

Do Siedlec wyjadą: Gwoździński, Jóźwik, Korporowicz, Lewandowski i Gmin z ZZK, Uptas, Słaby, Cichocki i Fornalczyk z Widzewa, Gwoździński i Pisarski z ŁKS-u oraz Urban ze Zjednoczonych.

Skład na Warszawę nie nasuwa większych objekcji. Wydaje nam się, że grać będą: w bramce Styczyński (rez. Pisarczyk); w obronie — Włodarczyk i Łuć; pomoc stanowić powinni — Czyżewski, Miller, Pegza, a napad, od prawej strony: Hogendorf, Janeczek, Łącz, Koczewski, Skoczylas.

Kapitan sportowy będzie miał jeszcze do dyspozycji: w pomocy Koperę i Karolka, w napadzie — Sidora.

Przeciw Siedlcom Łódź wystąpi ostatecznie w zestawieniu: Pisarski; Gwoździński, Słaby; Korporowicz, Urban, Jóźwik; Fornalczyk, Lewandowski, Cichocki, Gbyl, Gwoździński. Rezerwowym bramkarzem będzie Uptas, a Kmin ewentualnie zastąpił by po przerwie Gwoździńskiego.

Jeżeli chodzi o skład na Warszawę, dyskutować można by jedynie obsadę skrajnych łączników. Wolelibyśmy widzieć tu przedstawicieli młodszej generacji, jakkolwiek mamy pełne uznanie dla umiejętności i rutyny zarówno Pegzy jak i Czyżewskiego. Ponieważ jednak trudno nam wskazać wybijające się talenty, zgadzamy się całkowicie z opinią kapitana ŁOZPN.

W zestawieniu na Siedlce jednak p. Otto popełnił naszym zdaniem błąd. Oto w obronie grać będzie Gwoździński ze Słabym. Rozerwano więc zupełnie dobrą parę (kto wie czy nie lepsza niż Włodarczyk—Łuć II). Jeżeli zostawiono w pierwszym garniturze Włodarczyka właśnie z Łuciem to chyba dla tego, że są oni już zgrani i takie samo rozumowanie winno obowiązywać przy zestawieniu składu na Siedlce, gdzie z Gwoździńskim powinien grać Skowroński. Decyzja p. Otto jest tu całkowicie niezrozumiała.

Za słuszne natomiast uważamy w obydwu wypadkach koncepcję łączenia formacji jedno-klubowych. Tak jak w pierwszym wypadku np. tyły są niemal całkowicie ŁKS-owskie, tak w drugim widzimy większość zawodników Widzewa w ataku, co daje szanse zrozumienia między napastnikami.

Mimo, iż Siedlce nie należą do najsilniejszych ośrodków piłkarskich, nie wolno meczu z nimi lekceważyć. Na zwycięstwo przyjdzie na pewno zapracować bardzo ciężko.

Spotkanie z Warszawą będzie miało duże znaczenie prestiżowe dla łódzkiego futbolu. Jak już pisaliśmy o tym poprzednio, na koncie dotychczasowych rozgrywek Łodzi z Warszawą figuruje fatalna porażka poniesiona w ub. r. w stolicy 6:0. Przy największym nawet patriotyzmie lokalnym nie moglibyśmy przewidywać, że w tym roku ta różnica bramek zostanie zniwelowana, ale wolno nam się spodziewać, że rewanż się uda. Łódź ma obiektywne szanse na zwycięstwo. Będzie ono zależało nie tylko od formy reprezentantów, ale również — a może przede wszystkim — od ich ambicji i serca do walki. Z próby tej muszą wyjść zwycięsko.

W piątek wyjeżdżają do Gdańska

bokserzy ŁKS na mecz z milicyjnym

Ciężkie zadanie mistrza Łodzi

— Początkowo zawiadomiono nas, że mecz odbędzie się w sobotę 3-go maja. Dziś otrzymałem depeszę, że termin przesunięto i ostatecznie walczyć będziemy w niedzielę 4-go o godzinie 12 w południe.

Tak powiedział nam kierownik pięściarzy ŁKS p. Sikorski. Pięściarze biało-czerwonych są przygotowani odpowiednio do tego występu. Na ostatnich treningach wykazują świetną formę. Na obozie w Poznaniu kolosalnie poprawił się Stasiak, tak że jest niemal faworytem w pojedynku z Sowińskim. Również na Olejniku bardzo wyraźnie wystąpiły rezultaty opieki bezpośredniej Sztama.

Łodzianie wyjadą do Gdańska w składzie następującym: Stasiak, Pawlak, Marcinkowski, Kierus, Olejnik, Rychtelski, Pisarski, Niewadził.

Wyjazd nastąpi już w piątek rano, tak — aby przed spotkaniem nasi chłopcy mieli przynajmniej jeden dzień wypoczynku.

Mecz z bombardierami Wybrzeża będzie niezwykle ciężki. Łodzianie będą mieli przeciw sobie następującą ósemkę: Sowiński, Umiński, Antkiewicz, Skierka, Chychła, Szymankiewicz, Lick i Zmorzyński.

Przewidywania na temat wyniku są bardzo trudne. Tym trudniejsze, że bardzo ciężko jest przewidzieć ewentualne przesunięcia strategiczne. A należy się z nimi poważnie liczyć.

Wydaje nam się, że dla łodzian punkty powinni zdobyć:

Stasiak w muszej, Olejnik w półśredniej, Pisarski w półciężkiej i Niewadził w ciężkiej. Nie jest jednak wykluczone, że również Marcinkowskiemu uda się uszczknąć choćby jeden punkt. Oczywiście tylko w takim wypadku, jeżeli rzeczywiście łodzianin znajduje się w doskonałej formie.

Interesująco zapowiada się pojedynek Pisarskiego z Lickiem i Stasiaka z Sowińskim. Pisarski będzie miał za przeciwnika boksera, który walczy właściwie w wadze ciężkiej. Technika łodzianina, jego bogate doświadczenie, pozwala jednak sądzić, że Lick stoi na straconej placówce i w tej wadze zwycięzcą będzie łodzianin.

Stasiak, w swej normalnej formie ma szanse na zwycięstwo z Sowińskim. Jeżeli Sztam wyszlifuje łodzianinowi formę właśnie na niedzielne spotkanie, i w tej wadze punkty są pewne.

W sumie oczekujemy przynajmniej remisu. Dawało by to szanse na mistrzostwo Polski, ponieważ w rewanżowym spotkaniu, ŁKS przy własnej publiczności jest pewnym faworytem.

UWAGA — KOLPORTERZY!

Związek Kolporterów prasy łódzkiej wzywa wszystkich członków do wzięcia gremialnego udziału w pochodzie 1-Majowym.

Zbiórka nastąpi w dniu 1.5 o godzinie 7.30 przy ul. Piotrkowskiej 200.

AKADEMIA 1 MAJA

Dnia 30 b. m. o godz. 19-ej odbędzie się uroczysta Akademia Pierwszo-Majowa przy ulicy Zachodniej 43 dla Pracowników, Członków PPS oraz dla Pracowników placówek spółdzielczych na terenie Łodzi. Na Akademii przemawiać będzie Kolega Albin Różycki-Kępa.

ZBIÓRKA UCZESTNIKÓW WALK

Związek Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację w Łodzi zarządza zbiórkę wszystkich członków w dniu 1 maja o godz. 8-ej w lokalu Związku przy ul. Piotrkowskiej 49. Stawiennictwo obowiązkowe.

Zarząd Bratniej Pomocy Studentów Politechniki Łódzkiej wzywa członków Bratniej Pomocy do masowego wzięcia udziału w obchodzie Święta 1 Maja.

Zbiórka studentów Politechniki dnia 1 maja o godz. 8.00 w lokalu Bratniej Pomocy Studentów Politechniki Łódzkiej — Piotrkowska nr. 24.

Łódzcy uczniowie lepsi

od swych Lubelskich kolegów

W dniach 26 i 27 kwietnia br. w Lublinie, odbyły się międzyokręgowe zawody w piłce ręcznej pomiędzy reprezentacjami szkolnymi Łodzi i Lublina.

WYNIKI TECHNICZNE:

I DZIEŃ

Siatkówka żeńska:
MKS Łódź—MKS Lublin — 2:0 (15:10; 15:8);
MKS Łódź—MKS Lublinianka — 0:2 (11:15; 14:16).

W drugim meczu u siatkarek Łodzi dało się zauważyć zmęczenie pierwszym spotkaniem.

Siatkówka męska:
MKS Łódź—MKS Lublin — 2:0 (15:13; 15:11).

Koszykówka męska:
MKS Łódź—MKS Lublin — 29:21 (9:8).

II DZIEŃ

Siatkówka żeńska:
MKS Łódź—MKS Lublin — 2:1 (15:1; 8:15; 16:14).

Siatkówka męska:
MKS Łódź—MKS Lublin — 0:2 (8:15; 13:15).

Koszykówka męska:
MKS Łódź—MKS Lublin — 28:22 (16:14).

Wszystkie spotkania stały na wysokim poziomie.

Piłka ręczna

W sali Polskiej YMCA w Łodzi odbędą się w dniu 1 maja o godz. 4.30, rozgrywki w piłce ręcznej, w których udział wezmą: — reprezentacja szkół średnich, TUR, HKS i AZS.

Dział oficjalny ŁOZPN

Komunikat Kapitana Związkowego Nr 1

Podaje się do wiadomości, że:

1) w dniu 3-go maja b. r. o godz. 16.30 reprezentacja Łodzi rozegra zawody z reprezentacją Warszawy na boisku ŁKS. Do drużyny reprezentacyjnej wyznaczam następujących zawodników: z ŁKS-u Styczyński, Włodarczyk, Łuć Zbigniew, Czyżewski, Pegza, Janeczek, Łącz, Hogendorf, Karolek, Kopera i Sidor, ZKS ZZK Łódź — Pisarczyk, Miller, Skoczylas, Koczewski. Kpt. druż. wyznaczam Pęgzę W. Zawodnicy obowiązani są przybyć do szatni o godz. 15.45, zabierając buty, ochraniacze i skarpetki. Po bilety bezpłatnego wejścia na zawody zgłoszą się w dniu 2 maja b. r. o godz. 18 do sekertariatu przy ul. Piotrkowskiej 67 m. 19;

2) do reprezentacji Łódź II, która rozegra zawody z reprezentacją Siedlec w Siedlcach wyznaczam nast. zawodników: z ŁKS-u Pisarski, Gwoździński, z KS ZZK Łódź Gwoździński, Jóźwik, Korporowicz, Lewandowski i Kmin z RTS Widzew Uptas, Słaby, Gbyl, Cichocki i Fornalczyk, ze Zjednoczonych — Urban. Na kap. wyznaczam zaw. Korporowicza. Zawodnicy zgłoszą się w dniu 2 maja b. r. w lokalu ŁOZPN. Piotrkowska 67 m. 19, o godz. 6.30 rano, zabierając ze sobą buty, ochraniacze i skarpetki. Odjazd nastąpi ze stacji Łódź—Fabryczna. Kierownikami ekspedycji są ob. ob. Skibiński Jan i Sikora.

Kapitan związkowy prosi wszystkich wyznaczonych do reprezentacji przeciw Warszawie zawodników o bezwzględne przybycie do lokalu związku, Piotrkowska 67 m. 19, w piątek 2 maja b. r. o godz. 18.

Kolarze na start!

Propagandowe zawody 1 Maja

W dniu 1-go Maja, Łódzki Okręgowy Związek Kolarski organizuje wyścigi kolarskie w Helenowie.

Program obejmuje trzy konkurencje w kategorii młodzików i dwie dla zawodników licencjonowanych.

Zawody noszą charakter propagandowy, celem ich będzie uczczenie Wielkiego Święta świata pracy i urozmaicenie programu jego obchodu.

Wstęp bezpłatny, początek o godz. 16-tej.

Zarząd Ł. O. Z. Kolarskiego wzywa wszystkie podległe mu Towarzystwa i Sekcje Kolarskie, do bezwzględnego obesłania tych wyścigów swoimi zawodnikami.

Kierownictwa Sekcji stawią się wraz z zawodnikami w Helenowie punktualnie o godz. 15.30.

Sędzią głównym zawodów będzie wiceprezes P. Z. Kol. ob. Karpiński Mieczysław.



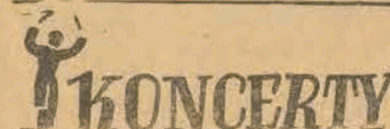
„ADRIA" — „Synowie".
„BAJKA" — „Korsarze północy"
„BAŁTYK" — „Młodość Poety".
„GDYNIA" — „Wyspa skarbów".
„HEL" — „Rywal Jego Królewskiej Mości"
„MUZA" — „Siedmiu śmiałych"
„POLONIA" — „Ostatnia szansa"
„PRZEDWIOŚNIE" — „Jesse James".
„ROBOTNIK" — „Niezapomniana Melodia".
„ROMA" — „Dzieci wielkiej przygody"
„REKORD" — „Robert i Bertrand"
„STYLOWY" — „Wyspa skarbów".
„ŚWIT" — „Śluby kawalerskie"
„TATRY" — „Król Brodvay'u".
„TĘCZA" — „Biały murzyn"
„WOLNOŚĆ" — „Kobieta sama".
„WISŁA" — „Synowie".
„WŁÓKNIARZ" — „Królewna Śnieżka"
„ZACHĘTA" — „Dusze nieujarzmione"
„OŚWIATOWE" — (Piotrkowska 243 — „Bitwa o Mariany"

—o—

Kina: Adria, Hel, Roma i Tęcza pocz. seans. 16,30, 18,30, 20.30, niedziele i święta — 14.30.

Kino Gdynia pocz: seans. 15.30, 17.30, 19.30, niedz. i święta 13.30.

Pozostałe kina pocz. seans. 16, 18, 20. niedz. i święta 14-ta.



FILHARMONIA ŁÓDZKA

Z przyczyn od dyrekcji niezależnych najbliższy koncert symfoniczny dnia 2 maja br. zostaje odwołany.



W ramach akcji 1-szo Majowej na zebrania w dniu dzisiejszym deleguje się:

Gazownia, godz. 16-ta — tow. Kępa-Różycki Albin.

P. Wytw. Pap. Wart., godz. 16-ta — tow. prof. Żukowski Julian.

„Film Polski", godz. 16-ta — tow. inż. Brojan Józef.

„Kombinat Północny", godz. 16-ta — tow. Zawieja Jan.

„B-cia Zajbert", godz. 13 m. 30 — tow. Bogajski Edmund.

Kmda M.O., godz. 17-ta — tow. Słuszkiewicz Zb.

„Gentleman", godz. 13 m. 30 — tow. Królikowska Leokadia.

„Buhle", godz. 14-ta — tow. Olasik Zenon.

„Geyer", godz. 13 m. 15 — tow. poseł Kowalski Jan.

„Stolarow", godz. 13 m. 30 — tow. prof. Föhlih Robert.

„Leonard", godz. 17-ta — tow. prof. Lipiński Wacław.

11 Kom. M.O., godz. 9-ta — tow. mjr. Serocki Ant.

„Eisenbraun", godz. 13 m. 30 —

„Steinert", godz. 13 m. 30 — tow. mgr. Kalwary Br.

P.Z.P.B. Nr 16, godz. 18-ta — tow. Misiak Zdzisław.

P.Z.P.B. Nr 5, godz. 16-ta — tow. dyr. Dowbór Stanisław.

P.M.S., godz. 17-ta — tow. Szwemberg Kazimierz.

„Lokator", godz. 19-ta — tow. red. Timofiejew Grzegorz.

P.U.R., godz. 12-ta — tow. poseł Stawiński Wincenty.

Wydz. Kan. i Wod., godz. ......, — tow. dyr. Wróblewski Witold.

„Księga", godz. 16-ta — tow. Marczak Józef.

„Imas", godz. 15 m. 30 — tow. Wyrwa-Rajch Stanisław.

AKADEMIE 1-szo MAJOWE

Dzielnica „Elektrownia", — ul. Daszyńskiego 58 — godz. 16-ta.

Dzielnica „Zielona", ul. Południowa 65 — godz. 17-ta.

Dzielnica „Śródmieście - Prawa", ul. Andrzeja Struga 46 — god. 19-ta.

EUGENIUSZ AJNENKIEL

1 MAJ 1905 r. w ŁODZI

Nikt nie zdoła utopić wolności we krwi...

Fala rewolucyjna, jaka ogarnęła rzesze robotnicze m. Łodzi w roku 1905, dała możność okazania sił, drzemiących w proletariacie. Strajki, manifestacje, a w związku z nimi niejednokrotnie krwawe walki, wiązały dni miesiąca stycznia i lutego. Marzec i kwiecień był okresem względnego spokoju, poza wystąpieniami organizacji spiskowo-bojowej PPS.

Nadchodzące święto majowe sygnalizowało ożywienie mas robotniczych. Policja uzyskiwała wiadomości poprzez agentów. Skonsygnowano policję i duże oddziały wojska w odpowiednich punktach miasta, część fabryk otoczono strażą wojskową. Dwa dni przed świętem ulice Łodzi kontrolowano silnymi patrolami wojskowymi. Burżuazji łódzkiej wydawało się, że może spać spokojnie.



Częściowo mieli rację. Łódź zatrudniała wówczas 62.444 robotników w fabrykach łódzkich. Ilu z nich objął strajk, do którego wzywały odezwy wszystkich organizacji socjalistycznych? Ścisłe cyfry raportów policyjnych dają nam na to odpowiedź: 19.556 nie podjęło pracy w ogóle w godzinach do 10 rano porzuciło pracę 2.422. Strajkujący robotnicy grupowali się, mimo rozpędzań pod fabrykami, wznosząc okrzyki na cześć Święta Majowego. To spowodowało, że po przerwie obiadowej nie stawiło się już do pracy 9.374 robotników. Tak więc świętowało 1 maja razem 31.352 robotników, 50 procent zatrudnionych.

Długotrwałej i dużej manifestacji nie udało się organizatorom spowodować. Działały wówczas dwie organizacje socjalistyczne wśród robotników polskich: Polska Partia Socjalistyczna i Socjalna Demokracja Królestwa Polskiego i Litwy; wśród robotników żydowskich zaś „Bund". Zdecydowani przeciwnicy socjalizmu jak Narodowa Demokracja, posiadali w Łodzi dużo zwolenników. Z nich tworzył się ośrodek reakcji, zalążek walk bratobójczych. Należy wziąć jeszcze pod uwagę i budzący się ruch chrześcijański, znany z tych czasów jako Chrześcijańska Demokracja. Tak ND jak i ChD żerowała na ciemnocie mas robotniczych, wciągając ich do akcji kontrrewolucyjnej.

Na tym tle rozbicia ideologicznego i organizacyjnego robotników — uwypuklają się dopiero zdecydowanie uliczne wystąpienia socjalistów. A było ich nie mało. W ciągu całego dnia odbyło się 20 wystąpień ulicznych. Padły i ofiary w ludziach.

Pierwszego wystąpienia dokonali robotnicy fabryki Scheiblera, zamieszkali w obrębie ulicy Kilińskiego (dawniej Widzewska). O godzinie 6 rano na ulicy „Milionowej" tłum robotników podniósł w górę czerwony sztandar z białymi napisami: „Niech żyje 1 Maj PPS". Ze śpiewem ruszył pochód w stronę Przędzalnianej. Dochodząc do tej ulicy manifestanci zarzucili sztandar na druty telefoniczne. Nadbiegłe wojsko rozpędziło manifestantów. Oddział wojsk łączności wdrapał się na pobliski dach, drut przeciął i sztandar został zdjęty przy trzykrotnym hura! oddziału wojskowego.

W pół godziny później członkowie „Bundu" zebrali się na Górnym Rynku (Plac Reymonta), lecz wojsko do manifestacji nie dopuściło.

Część strajkujących robotników Scheiblera, po rozpędzeniu pierwszej manifestacji, udało się około godziny 7 rano pod fabrykę Grohmana, na ulicę Targową i tam wznosząc okrzyki na cześć PPS usiłowało wyprowadzić pracujących robotników na ulicę. Spośród kilkuset robotników kilku poturbowano dotkliwie. Żony i matki pracujących robotników rozniosły o tym wieść do fabryk. Spowodowało to, że robotnicy innej fabryki Scheiblera na Wodnym Rynku (Plac Zwycięstwa) porzucili pracę i o godzinie 9.30 rano wyszli na ulicę.

Poszli Główną (ob. Stalina) do Widzewskiej, wznosząc okrzyki i śpiewając pieśni rewolucyjne. Na tej ulicy nastąpiło starcie i pochód został rozbity.

Piechota nie spełniała nałożonych na nią obowiązków. Policmajster miasta Łodzi zwrócił się do dowódcy łódzkiego garnizonu o wzmocnienie patroli konnych. Ukazali się na ulicach kozacy i dragoni, szarżując manifestujące oddziały robotnicze. Tak rozbito tłum na Bałuckim Rynku, pochód z czerwonym sztandarem na ulicy Młynarskiej, na ulicy Łąkowej i jeszcze raz na ulicy Widzewskiej. Do godziny 12 w południe walczono i manifestowano w ośmiu punktach miasta.

Godziny popołudniowe notują wzmożenie się goretszych walk i śmiertelne ofiary. Robotnicy walczą, wojsko strzela w tłum.

O godzinie 1 w południe zorganizowano wystąpienia w trzech punktach miasta. Próbę zorganizowania manifestacji robotników żydowskich, na rogu ul. Piotrkowskiej i Południowej rozpędzili dragoni. Oni też rozbili manifestację SDKP i L na ulicy Aleksandryjskiej i Starym Rynku (na Bałutach). Kozacy zaś szarżowali pochód PPS na ul. Targowej. Ludzi wtłoczonych do bram okładano nahajkami, bijąc płazem szabel.

Do godziny drugiej odbyły się dwie duże, ponad tysiąc ludzi liczące manifestacje, z czerwonymi sztandarami, jedna na Łagiewnickiej (przez dragonów rozpędzona, druga na ul. Łąkowej, którą osaczył z jednej strony oddział piechoty, z drugiej zaś kozacy. Przyjęto ich kamieniami. Robotnicy zarzucili niesiony sztandar na druty telefoniczne. Na sztandarze był napis: „Precz z caratem! Niech żyje 1 Maj! PPS".

To branie w dwa ognie manifestacji robotniczych zastosowano jako taktykę walki. Lecz i robotnicy nie chcą być bezbronni, bici i kaleczeni. Po kamieniach jako środka obrony, sięgnięto po rewolwery. Pierwsza obustronna strzelanina miała miejsce przed godziną 5 po południu. Na ulicy Wschodniej koło Południowej zebrał się duży tłum zwolenników „Bundu". Ruszył pochód z rozwiniętymi sztandarami. Czoło pochodu ochraniał oddział bojowców. Przeszli oni niedługi kawałek ulicy, gdy zostali zaatakowani przez kozaków z dwóch stron, od Południowej i Średniej (ul. Nowotki) Wywiązała się walka padły strzały. Po krótkiej walce na ulicy leżeli ranni i zabita 19-letnia Rajzla Wajswol. Spośród rannych zmarł jeszcze Izrael Sztern.

Dużym starciem zakończył się też pochód PPS, który przed godziną 6 wieczór wyruszył w ilości około 3 tysięcy ludzi z Wodnego Rynku w stronę Widzewa. Patrole piechoty przepuszczały zwiększający się tłum bez zaczepiania. Na szosie Rokicińskiej, koło obecnego szpitala Anny Marii, pochód zatrzymał się. Wygłoszono przemówienia i pochód zawrócił do miasta. Kiedy wkraczał na Wodny Rynek, na pochód przypuścili szarżę dragoni. Wywiązała się walka. Dragoni wpadli w tłum. Część manifestantów rozbiegła się, reszta w pokaźnej liczbie przebiła się przez kordon wojskowy, przeszła Wodny Rynek. Wchodzący w ul. Główną pochód powiększał się nieustannie. Tu nowa zapora z wojska, komenderujący policją wezwał do rozejścia się. W odpowiedzi został raniony kamieniem. Oddział kozaków napadł na tłum pchając go w tył. Powtórny atak zepchnął manifestantów znów na Wodny Rynek. Tam szarża rozdwoiła ich. Część się rozbiegła, część zaś dotarła do parku Źródliska, walcząc nieustannie.



W tym czasie wojsko rozbiło wiec PPS odbywający się na ulicy Suwalskiej przy Zarzewskiej (Napiórkowskiego). Poza potłuczonymi, większych ofiar nie zanotowano. Krwawo natomiast zakończyła się manifestacja na Bałutach. Manifestujący duży tłum, ze sztandarami, osaczony został przez oddziały wojskowe. Robotnicy wepchnięci do bram domów rozbiegli się do mieszkań i z okien zaczęto obrzucać wojsko kamieniami. Aresztowano parę osób. Postanowiono ich odbić, strzelano do konwoju. Wojsko odpowiedziało strzałami. W czasie walki zginęła Marianna Kosman i 9-letni chłopiec Jan Piasik. Napierający tłum odstąpił, kiedy nadeszła odsiecz wojskowa.

O siódmej wieczorem nastąpiły nowe walki. Jedna na rogu Przędzalnianej i Rokicińskiej. Atakujące oddziały wojskowych patroli przyjęto strzałami. Wojsko cofnęło się, przyjmując pozycje strzeleckie. manifestanci strzelali ukrywszy się za drzewami parku. W wyniku tej walki byli ranni: 1 robotnik 3 dragonów. Druga walka miała miejsce na Bałutach, na ulicy Pfeifra. Mieszkańcy domów obrzucali atakujące oddziały wojskowe kamieniami z okien i dachów domów. Wynikiem tej walki jedna kobieta była zabita i kilkanaście osób rannych.

Ostatnia walka - przed 9 wieczór odbyła się znowu na ulicy Głównej przy Mikołajewskiej (Sienkiewicza). Tłum zebrany na Wodnym Rynku manewrował Główną do Piotrkowskiej. Na tyły pochodu uderzyli dragoni. Po krótkiej walce odstąpili, a czoło pochodu dotarło do Mikołajewskiej. Tu nastąpiła salwa wojskowa, której odpowiadały strzały rewolwerowe. Zabita została Marianna Bartolińska i szereg robotników było rannych. Należy dodać, że w dniu tym zakłóto nożami na ulicy Widzewskiej prowokatora Ksawerego Bieniaka.

Pierwszy maj 1905 roku był pierwszym publicznym masowym wystąpieniem robotników Łodzi od czasu krwawych rozruchów i walk w roku 1892. Między tymi okresami święto majowe nie obejmowało ani tak licznych mas, ani też nie było walk ulicznych. Ograniczało się do stosunkowo nikłego bezrobocia, do zawieszania sztandarów na kominach fabrycznych i drutach telefonicznych, do kolportowania ulotek i do drobnych zebrań.

1 maj 1905 roku obudził robotników i wykazał im, że nikt nie zdoła utopić we krwi wolności.

Polska Partia Socjalistyczna

do ludu pracującego miast i wsi

Towarzyszki i Towarzysze! Obchodzimy w tym roku święto majowe, jako WIELKIE ŚWIĘTO ZWYCIĘSTWA MAS PRACUJĄCYCH POLSKI w walce o utrwalenie władzy ludowej, o zabezpieczenie reform społecznych, o umocnienie całości i niepodległości Odrodzonej Rzeczypospolitej, wspartej na brzegach Odry, Nisy Łużyckiej i Bałtyku.

W wyborach styczniowych masy pracujące odparły ofensywę reakcji na zdobycze i osiągnięcia Polski Ludowej. Nie było środka — od terroru band faszystowskich począwszy, a na notach dyplamatycznych z zagranicy skończywszy — którego reakcja nie użyła, by — skupiwszy się pod sztandarami PSL — uzyskać złowrogą większość walki z realizacją programu PKWN, uniemożliwić spokojną pracę w zniszczonym kraju, zahamować postępy przebudowy społecznej, rozchwiać tęsknotę mas do stabilizacji i normalizacji stosunków. Ale PRÓŻNE OKAZAŁY SIĘ NADZIEJĘ REAKCJI, złudne jej rachuby na naszą słabość. Masy pracujące Polski, zjednoczone w Bloku Stronnictw Demokratycznych i Związków Zawodowych, WYBRAŁY PRZYGNIATAJĄCĄ WIĘKSZOŚĆ SWOICH PRZEDSTAWICIELI DO PIERWSZEGO SEJMU USTAWODAWCZEGO ODRODZONEJ RZECZYPOSPOLITEJ, Sejmu pracy i spokoju, Sejmu odbudowy i przebudowy społecznej, Sejmu stabilizacji i normalizacji stosunków, Sejmu Demokracji Ludowej. W miejsce rozdzieranego wewnętrzną opozycją Rządu Jedności Narodowej, który wbrew tej opozycji dokonał wielkiego dzieła, mógł powstać Rząd nowy, zwarty pod względem składu, Rząd, który już bez przeszkód z wewnątrz płynących może prowadzić dalej realizację programu Bloku Demokratycznego. Wybór Prezydenta Rzeczypospolitej, opracowanie i uchwalenie „małej konstytucji", uchwalenie i wykonanie szerokiej amnestii, toczące się obrady nad budżetem, planem inwestycyjnym i Planem Odbudowy Gospodarczej, przeprowadzenie rozmów gospodarczych ze Związkiem Radzieckim, zawarcie sojuszu z Czechosłowacją — oto najważniejsze rezultaty prac Sejmu ustawodawczego i nowego Rządu w ciągu krótkiego czasu ich trwania. TE REZULTATY TO WYNIK WSPÓLNEJ KONCEPCJI, wynik jedności mas ludowych w walce z reakcją, w walce o pełne wykonanie programu odbudowy i przebudowy społecznej.

W dniu 1 maja demonstrujemy pod hasłem:

Niech żyje pierwszy Sejm Ustawodawczy Odrodzonej Rzeczypospolitej, Sejm pracy i spokoju!

Niech żyje Rząd Bloku Demokratycznego, Rząd stabilizacji i normalizacji, Rząd odbudowy i przebudowy społecznej!

Niech żyje jedność mas ludowych! Niech żyje sojusz robotniczo-chłopski! Niech żyje wspólny front robotników, chłopów i pracowników umysłowych!

TOWARZYSZKI i TOWARZYSZE!

Rok 1947, to pierwszy rok realizacji Planu Odbudowy Gospodarczej, Planu Demokracji i Dobrobytu. Dzięki dokonanym reformom społecznym, dzięki Ziemiom Odzyskanym, dzięki przejściu na system gospodarki planowej — możemy w ciągu 3 lat odrobić znaczną część zniszczeń okupacyjnych i wojennych, choć wojna i okupacja zrujnowały nasz majątek narodowy wartości 50 lat wytężonej pracy. W CIĄGU 3 LAT MOŻEMY PODNIEŚĆ NASZĄ STOPĘ ŻYCIOWĄ W DZIEDZINIE ODŻYWIANIA I UBRANIA POWYŻEJ POZIOMU R. 1939. Ale w tym celu potrzebny jest wielki wysiłek, podniesienie wydajności pracy, skrupulatna dyscyplina społeczna. W tym celu potrzebna jest dalsza rozbudowa spółdzielczości na wszystkich odcinkach naszego życia, podniesienia znaczenia naszego ruchu zawodowego, pogłębienie i rozszerzenie wszelkich form samorządu mas pracujących. Musimy zmobilizować wszystkie nasze siły na froncie walki o realizację Planu Odbudowy Gospodarczej, — w naszym wspólnym interesie, w interesie narodu, w interesie państwa ludowego.

W dniu 1 Maja demonstrujemy pod hasłem: Niech żyje mobilizacja wszystkich sił narodu na froncie walki o realizację Planu Odbudowy Gospodarczej, Planu Demokracji i Dobrobytu!

TOWARZYSZKI i TOWARZYSZE!

SUKCESY SWE ZAWDZIĘCZA POLSKI ŚWIAT PRACY JEDNOŚCI DZIAŁANIA PARTII ROBOTNICZYCH. W roku 1946 została zawarta między PPS i PPR umowa o jedności działania. Umowa ta była fundamentem zwycięstwa wyborczego. Jest dziś podstawą naszego przekonania, że trudne zadania stojące przed nami zostaną wypełnione. Pobita w wyborach i pozbawiona poparcia ujawnionego w wyniku amnestii podziemia reakcja szuka nowych sposobów i metod walki z obozem demokratycznym. Tym pilniej strzec musimy jedności działania proletariatu, tym konsekwentniej cementować musimy jednolity front klasy robotniczej, zrodzony w walce i służący realizacji naszych wspólnych wielkich celów.

W dniu 1 Maja demonstrujemy pod hasłem:

Niech żyje jednolity front proletariatu!

Niech żyje jedność działania PPS i PPR!

TOWARZYSZKI i TOWARZYSZE!

Na Ziemiach Odzyskanych żyje dziś i pracuje 5 milionów Polaków. Wbrew faktowi, że lud pracujący Polski, choć tak okrutnie przez Niemców skrzywdzony, chce w interesie pokoju prawdziwej demokratyzacji Niemiec, wbrew faktowi, że masy pracujące Polski, wierne ideałom międzynarodowej solidarności, chciałyby także dla Niemiec zwycięstwa demokracji i socjalizmu — wbrew temu imperializm światowy usiłuje utrudnić budowę pokoju, budząc wśród reakcji niemieckiej nastroje rewizjonistyczne i próbując kwestionować nienaruszalność naszych granic zachodnich, ustalonych w Poczdamie. NASZĄ ODPOWIEDZIĄ NA TE ZAKUSY MIĘDZYNARODOWEJ REAKCJI JEST SYSTEM NASZYCH SOJUSZÓW: sojusz ze Związkiem Radzieckim, który dał godną odpowiedź reprezentantom imperializmu i rewizjonizmu; sojusz z Jugosławią; ostatnio zawarty sojusz z naszą bratnią Czechosłowacją; porozumienie z Francją; nasze wysiłki ułożenia dobrych stosunków z innymi narodami i państwami Zachodu. Ta nasza polityka zagraniczna wraz z żywym murem polskiej pracy na Ziemiach Odzyskanych jest najlepszą gwarancją nienaruszalności naszych granic zachodnich, najlepszą gwarancją pokoju.

W dniu 1 Maja demonstrujemy pod hasłem:

Ręce precz od granic Polski na Odrze, Nisie Łużyckiej i Bałtyku!

Niech żyje Związek Radziecki, wypróbowany obrońca naszych słusznych interesów na terenie międzynarodowym!

Niech żyje sojusz z bratnią Czechosłowacją!

Niech żyje jedność ludów w walce przeciw zakusom międzynarodowego imperializmu!

Niech żyje pokój!

TOWARZYSZKI i TOWARZYSZE!

W wielkim trudzie masy ludowe całego świata odbudowują życie polityczne, społeczne i gospodarcze swych państw ze zniszczeń wojennych. Z WYSIŁKIEM POKONYWAĆ MUSZĄ NA NOWO PODJĘTĄ OFENSYWĘ REAKCJI. Bohaterski lud Hiszpanii po dziś dzień zrzucić nie może tyranii reżimu Franco, wskutek wykrętnego i obłudnego stanowiska anglosaskich reakcjonistów. Szaleje reakcja grecka We Włoszech reakcja chce rozbić ruch socjalistyczny i osłabić w ten sposób pozycję lewicy. Ofensywa reakcji wzmaga się także pod wodzą de Gaulle'a we Francji. POKÓJ MIĘDZYNARODOWY MOŻE BYĆ UTRWALONY TYLKO W SOJUSZU WSZYSTKICH SIŁ POSTĘPU DEMOKRACJI W CAŁYM ŚWIECIE, TYLKO W OPARCIU O MIĘDZYNARODOWĄ SOLIDARNOŚĆ CAŁEGO RUCHU ROBOTNICZEGO SOCJALISTÓW I KOMUNISTÓW. W imię pokoju, w imię naszych socjalistycznych celów musimy pogłębiać międzynarodową solidarność świata pracy, musimy rozwijać międzynarodowe braterstwo ludów, musimy cementować współdziałanie całego ruchu robotniczego w skali międzynarodowej.

W dniu 1 Maja demonstrujemy pod hasłem:

Niech żyje międzynarodowe braterstwo ludów!

Niech żyje międzynarodowa solidarność proletariatu!

Niech żyje międzynarodowa współpraca całego ruchu robotniczego!

Precz z faszystowską tragifarsą Franco w Hiszpanii! Niech żyje Rząd Republiki Hiszpańskiej!

Pod Czerwonym Sztandarem naszej potężnej Partii budować będziemy i umacniać Polskę Demokracji Ludowej, strzec całości i niepodległości Odrodzonej Rzeczypospolitej, kroczyć konsekwentnie ku realizacji naszego podstawowego celu:

Socjalizmu.

Niech żyje Polska Partia Socjalistyczna!

Niech żyje jedność robotnicza! Niech żyje sojusz z Polską Partią Robotniczą!

Niech żyje socjalizm!

Niech się święci 1 Maj!

CENTRALNY KOMITET WYKONAWCZY POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

STEFAN ŻEROMSKI

Nagi bruk

Rozwarła się wielka brama... Z głębi murów olbrzymich, zadymionych sadzą, wyszedł na ulicę wielki ludzki tłum. Wyszedł odrazu, wywalił się jak bryła. Powiewała nad nim czerwona chorągiew, płótno we krwi zmaczane. Proste drzewo tkwiło w jakowychś dłoniach wyschniętych, sękatych z czarnymi pazurami. Zdawało się, że dłonie te, to szpony ptasie, co pochwyciły i trzymają zdobyty łup. Poniżej dłoni widać było na suchych gnatach dwa brudne mankiety z ordynarnymi spinkami. Dolny brzeg i koniec czerwonego płótna lewą ręką unosiła ku górze kobieta, obwiązana chustką wełnianą. Na prawej ręce dźwigała niemowlę, którego główka, wyłaniająca się z chusty matczynej, tkwiła ponad odkrytymi głowami.

Wokół sztandaru tłoczyły się w pośpiesznym marszu figury zczerniałe, rude, pożółkłe, ludzie o skórze lic tęgo wydębionej dymem, kwasami, sadzą i smrodem. Szli mężowie o oczach doskonale wyżganych pracowitymi igłami porządnej pracy, o trzewiach, strutych od chorób, o nerwach, których szaleństwo ucisza wódka. Wszyscy byli odziani w tandetne miejskie gałgany, kupione w sklepach starzyzny. Ich trzewiki, marynarki, żakiety, radingcoaty były gałgańskim naśladowaniem odzieży ludzkiej, podobnie jak ich głowy, złupione przez pracę, obrzydłe od biedy, spotniałe od trudu, były karykaturą kształtu ludzkiego.

Skoro się zjawili w ludnej ulicy, gdy na jej tle bezbarwnym zakwitł krwawy kwiat, ludzie normalni, „obywatele" zaczęli pomykać na prawo i lewo, w tył i naprzód. Jedni zapadali w bramy tak momentalnie, jak znika widmo starego Hamleta w teatrze; inni sunęli wzdłuż murów niepodobni do samych siebie, na obraz cieniów latarni czarnoksięskiej. Byli tacy, co stawali nieruchomo pod murem, z zamrożonymi oczami i wciągniętym w płuca oddechem, jak gdyby w oczekiwaniu, że ściana się rozstąpi, pochłonie ich i wybawi.

Dookoła idącego zastępu zatoczyła się pusta sfera powietrza. Szli sami. I sami naturalną siłą tworzyli ze siebie brzeg coraz bardziej spoisty. Kiedyniekiedy i z tego okręgu odpadał człowiek. Jak pacyna, urwana od wirującej bryły, leciał po linii stycznej i ginął w zaułku, nikł w bramie, ogarnięty przez litościwe objęcia, przez macierzyste łono muru. Maszerujący dalej ściskali się korpusami ciał coraz szczelniej, coraz bardziej. Wsparli się ramiony i szukali podniety w ich dreszczu.

Bicie serc stało się jedno.

Pieśń o czerwonym sztandarze zlatywała z ich warg zdrętwiałych i rwała się wraz. Co ją ze zduszonej piersi wysiepali, jak obosieczny miecz, — co wyrzucili strofę z pomiędzy zwartych zębów, to się nagle rozsypała, jak lotny piach, w luźne wyrazy, w tony i dźwięki...

Na przodzie o krok przed tłumem szedł oberwany szewc, w krótkich portkach, wygniecionych kolanami, wygniłych w kroku, w smokingu na jedwabnej ongi podszewce, spiętym na brzuchu agrafką, i w czerwonym szaliku na szyi. Pijacka jego twarz była zsiniała, nos popielaty, oczy skostniałe z zachwycenia. Śmiał się na cały głos chichotem, od którego słuchaczom kolana drżały, śmiał się nareszcie, śmiał się szczerze, w zamian za całe swe sobacze życie. Wołał, wymachując zzieleniałym kapeluszem ku górnym piętrom, ku widzom z balkonów: „Schodź, burżuazja, na dół! Pięknie do spaceru prosimy!"

Kobieta idąc w środku i ręką podtrzymująca sztandar, miała na twarzy wyraz spokoju, jasności, możnaby powiedzieć wyraz łaski. Widać było zdaleka jej twarz głupią, natchnioną miłością. Podnosiła coraz wyżej rękę i coraz wyżej, pewnie odruchowo, podnosiła dziecko. A może nie, może nie odruchowo! Może w tych minutach wiedziała co czyni. Piwniczne dziecko miało twarz posępną, blado czarną, spojrzenie gniewne i groźne.

Czemuż je miała kryć?.

Żeby się chowało w rynsztoku ojczyzny? Żeby rosło w pośród czarnych ścian piwnicy, po których ciecze wilgoć wieczna? Żeby oddychało kwaśnym, kapuścianym powietrzem i smrodem nocnych, wspólnych legowisk? Żeby żyło bez powietrza, bez światła, bez strawy ludzkiej, w kącie, gdzie się tłoczy i morduje, zaraża chorobami i zbrodniami stado wdeptane w ziemię? Żeby jego światem było podwórze, gdzie powietrze — to wapienny pył i zgniły kurz, a jedyny widok to czarne cegły?

Miała czekać aż podrośnie i stanie się zeń młodociany włóczęga, ulicznik znający od maleńkości wszystką rozpustę wielkiego miasta i wszystkie jego tajemnice, zbrodnie? Miałaż czekać, aż pocznie żebrać po chodnikach, którymi chodzą weseli panowie i cudnie strojne panie? Miałaż patrzeć, jak go będą ścigać, łapać, trzymać w kryminale, kuć w żelaza za jakieś nieznane jej zbrodnie? Miałaż czekać na chwilę, kiedy jedyną rozkoszą stanie się wódka i zarażona dziewka? Miałaż czekać, aż wyrośnie na nożowca lub pracownika, co wysiepawszy całe ciało w fabrykach dla wyzysku panów, zamrze śmiercią spracowanego konia z niewiadomej choroby, zgonem nędzniejszym od bujnego zgonu nożowca? Któż wie? Może w onej chwili wzdychała, że woli go zanieść na krwawą ofiarę czystego ciałem i duchem, istność nieskalaną, niezmazaną, świętość duszy swej, wykarmioną krwią spod serca, własność jedyną na tym padole, dzieciątko jeszcze, zanim je świat odedrze od łona, pochwyci w szpony, strawi w szczękach swych wszechmocnych i rzuci jej pod nogi, jak łachman gnijący...

Zupełna pustka stała się w ulicy. Nagie ściany domów, zamknięte okna, zatrzaśnięte drzwi i nagi bruk.

Nagi bruk...

Z poprzedniego zaułka wyszedł niespodziewanie jakby ruchomy odłam muru. Szynele koloru skostniałej ziemi, żółtawe baszłyki, niby skiby roli podoranej.

Na ten widok wyrwała się z pęt, wybuchła pieśń. Stała się okrzykiem wolności, wydartym z głębiny ducha wielkiego ludu. Niby z otchłani lecąca strzała, której żeleźce dymi się jeszcze od krwi, padła w pustą ulicę i w nastawiony połysk karabinów.

Popchnięty od ducha zachwytu, natchniony posłannictwem tłumu zrósł się w jedną bryłę. Stał się męstwem, które śmiercią pogardza. Szedł niezachwiany, wyniosły, ślepy i głuchy, żywy pocisk, torujący drogę wolności.

POCHÓD DO WOLNOŚCI

Tegoroczne Święta Majowe w innej obchodzimy atmosferze, niż wszystkie dotychczasowe. Polska weszła nieodwołalnie w okres stabilizacji stosunków wewnętrznych. Nawet ci, co twierdzą, że nie wszystko w Polsce zgodne jest z programem i zasadami demokracji, muszą przyznać, że w ciągu 2-ch lat, dzielących nas od zakończenia wojny, zostało zrobione więcej, niż spodziewać się było można.

Największą pozycją w życiu wewnętrznym kraju jest poważnie pojęte, całkowicie pozytywne ustosunkowanie się ogromnej większości społeczeństwa do powojennej rzeczywistości polskiej. Wstecznictwo, pozostałość minionej epoki, przycichło, zamknięte we własnej skorupie sobkowstwa i nietolerancji

PRACA

Surowe są formy dzisiejszego bytu. Naczelnym hasłem jest praca. Nie jest to już frazes, piekący bólem wobec szaleństwa masowego bezrobocia. Praca jest poważnie pojętym obowiązkiem narodu i rządu, wyłonionego z przedstawicielstwa narodowego. Naród polski chce pracować i dowiódł, że, pomimo wojennej deprawacji, pracować umie. Rząd stoi na straży, by nie wyschły źródła pracy i zarobków, gdyż dobrze opłacana praca jest fundamentem państwa i żywotną siłą jego obywateli.

Bezrobocie jest przecież tak samo, jak wojna, hańbą ludzkości i niesie jej zagładę.

Niesprawiedliwie nierówny podział dochodu społecznego również zagraża ludzkości klęską. Rozgoryczenie klas upośledzonych jest podatnym gruntem dla wrogiej propagandy.

Otuchą napawa nas, fakt, gdy Rząd Polski Demokratycznej czyni wielkie wysiłki, by, jak zostało powiedziane z trybuny sejmowej, zrobić najwięcej dla „ochrony człowieka".

Człowiek winien mieć ochronę przed strachem, przed ubóstwem, przed ciemnotą i wyzyskiem. O tym myśli Rząd Demokratyczny i daje temu świadectwo. Wspaniały akt amnestii, przebaczenia i zapomnienia win, popełnionych wobec państwa i narodu — uwalnia od strachu, który kamieniem ciążył na u mysłach zbłąkanych, ulegających złym i nierozumnym podszeptom.

OŚWIATA I WYCHOWANIE NOWEGO CZŁOWIEKA

Upowszechnienie oświaty, szeroko pojęty przymus powszechnego nauczania, który po przezwyciężeniu trudności musi być bezwzględnie zaprowadzony w najdalszych zakątkach kraju — to po akcie amnestii, drugi olbrzymi sukces szczerej i rzetelnej demokracji.

Państwo Demokratyczne uważa za swój naczelny obowiązek zniesienia raz na zawsze wyzysku pracy i ustabilizowania godziwego podziału dochodu narodowego. Nie jest winą rządu, że tak wiele jeszcze ludzi w Polsce myśli inaczej. Zadawniony egoizm i chciwość, żądza życia nad stan są promotorami korupcji, spekulacji, oszukańczych praktyk i pospolitych kradzieży. Surowe kary długich lat ciężkich robót przymusowych, pozbawienia mienia i praw obywatelskich — wypalą może, jak rozpalonym żelazem, zbrodnicze praktyki wobec odradzającego się państwa.

Jest rzeczą bardzo trudną wychowanie nowego typu obywatela, nieprzekupnego i nieprzekupującego, uczciwie spełniającego swoje obowiązki i wymagającego tego samego od współpracowników, mądrego i przewidującego, a nie bezmyślnie niedbałego zarozumialca.

Dwa lata to okres zbyt krótki dla osiągnięcia potrzebnych celów wychowawczych. Człowiek nowy, bezkompromisowy w sprzyjających warunkach nie będzie wyjątkowym zjawiskiem, jak w świecie, który umiera, lecz normalnym obywatelem świata przyszłości, do którego dążymy. Nowego człowieka nie wychowa zakłamany frazes od święta używany, za którym czai się nacisk fizyczny, lub moralny. Dla tego celu nie jest właściwa atmosfera predyspozycji do naśladowania jedynoprawnych metod faszystowskich, ani hitlerowskiego „narodowego socjalizmu" głoszącego: „jeden wódz, jeden naród, jedna partia".

SIŁA I ZNACZENIE PPS

Polska Partia Socjalistyczna, ciesząca się bezprzecznie największym autorytetem, siłę swoją i znaczenie czerpie z tego, że hasłami jej obecnie, jak dawniej są: Niepodległość i Socjalizm.

Niepodległość — to zabezpieczenie ludowi spokojnej pracy na własnej roli, we własnych warsztatach, to zdobywanie rodzimej oświaty i poddawanie się prawom własnym, na ziemi ojczystej, wedle własnego polskiego zwyczaju i porządku. Socjalizm — to ostateczne wyzwolenie człowieka, jego wolność osobista, prawo zajęcia takiego stosunku do świata i ludzi, by żyć można było w sprawiedliwym pokoju i mądrym zacieśnianiu przyjaznych warunków współżycia Równych z Równymi.

Święta 1-go Maja w obecnej Polsce — to już nie bunt przeciw przemocy lat niewoli. To nie jest już więcej tęsknota i żal niewysłowiony, że nie zdołało się utrzymać Rządu Ignacego Daszyńskiego i nie umiało się wykonać haseł jego Manifestu. Obecny 1-y Maj — to demonstracja sił odrodzonego Narodu, jego harmonijnej współpracy robotników fizycznych i umysłowych, — to sojusz pracy narodu z pracą demokratycznego Rządu.

Takiego sojuszu dotąd nie było. Więc, choć „grożą nam jeszcze siły ponure", wyjdziemy w dniu 1-go Maja na ulice miast w dumnym i radosnym przekonaniu, że Pierwszomajowe pochody są symbolem pochodu ludzkości do Wolności i Sprawiedliwości.

Stanisława Woszczyńska

Młodzież skupiona w OM-TUR

manifestuje swe przywiązanie do czerwonych sztandarów PPS

O młodzieży wiele się obecnie mówi i pisze. Jest to objawem troski, jaką starsze pokolenie otacza tych, którzy być może najbardziej ucierpieli w okresie wojny, wystawieni byli na najgroźniejsze niebezpieczeństwa ze strony hitlerowskiego okupanta, pragnącego właśnie przez wyniszczenie młodzieży doprowadzić do zagłady naszego narodu. Cel ten nie został osiągnięty, jednakże niejednokrotnie teraz wskazuje się na spustoszenia moralne i fizyczne, jakich Niemcy zdołali dokonać w szeregach młodzieżowych. Dają się one zresztą przy pobieżnej chociażby obserwacji młodego pokolenia zauważyć. Dlatego też państwo i społeczeństwo starają się tej młodzieży śpieszyć z pomocą.

Jednocześnie samą młodzież ujęła swe sprawy w swoje ręce. Inaczej przecież nie byłaby młodzieżą... Organizacje młodzieżowe w swych programach i deklaracjach, a jednocześnie w swej codziennej pracy wiele czasu i miejsca poświęcają gojeniu ran, odniesionych przez młodzież w czasie wojny. Zadania, stawiane sobie przez młodzież, są tym trudniejsze do wykonania, im większych dotyczą one przeobrażeń, jakim młode pokolenie winno ulec.

MŁODZIEŻ W SZEREGACH SOCJALISTYCZNYCH.

W dniu 1-go Maja — jak dawniej, jak od wielu już lat — w pochodach, które wyjdą na ulice miast, pod tymi samymi czerwonymi sztandarami co starsi, kroczyć będzie młodzież. Jednocześnie ze starymi towarzyszami PePeSowcami manifestować będą swą wolę budowania Polski Socjalistycznej — OM TUR-owcy.

Ruch socjalistyczny stawiał zagadnienie młodzieży zawsze na pierwszym planie. Czyni to w większym lub mniejszym stopniu każdy masowy ruch polityczny, pragnąc zapewnić sobie naturalną bazę przyszłego rozwoju, a szczególnie zaś ruch socjalistyczny, który w swych zasadniczych założeniach wielką wagę przywiązuje do zagadnień wychowawczych, stawiając jako cel swego działania dobro i szczęście człowieka.

Młodzież od chwili narodzin socjalizmu znajdowała się w szeregach socjalistycznych. Nic to dziwnego, bo młodość, czuła na krzywdę i niesprawiedliwość człowieka, właśnie pod czerwonymi sztandarami widziała możliwość realizacji marzeń o świecie Wolności i Sprawiedliwości.

REWOLUCYJNA AWANGARDA POSTĘPU

W historii walk polskiego socjalizmu młodzież posiada swoją piękną kartę. Stawała ona zawsze w szeregach najbardziej ofiarnych bojowników czy to w okresie walki z caratem, z rodzimym faszyzmem, czy wreszcie z hitlerowskim okupantem Wystarczy rzucić kilka nazwisk, dziś już symbolicznych— Okrzei, Barona, Raabego i Duboisa — by stwierdzić, że młodzież była bojową, rewolucyjną awangardą polskiego ruchu socjalistycznego, awangardą postępu.

Polska młodzież socjalistyczna, skupiona w szeregach Organizacji Młodzieży TUR, widziała zawsze w Polskiej Partii Socjalistycznej swą przewodniczkę i czuła się jej częścią składową. Hasła, wypisane na starych czerwonych sztandarach PPS, głęboko zapadły w młode serca, stały się ich własnymi. Dziś w chwili przemian społecznych i gospodarczych Partia stawia swemu ruchowi młodzieżowemu nowe zadania.

W TROSCE O MŁODEGO CZŁOWIEKA.

W okresie kształtowania się nowego ustroju w naszym kraju naczelnym zadaniem stało się wychowanie nowego człowieka, o którego wartości decydować nie będzie pochodzenie społeczne, ani przynależność rasowa, lecz jego praca. Dążenia młodzieży socjalistycznej idą więc nie tylko w kierunku gojenia ran, ale jednocześnie wychowania nowego, socjalistycznego pokolenia, które utrwali dokonujące się przemiany, które cechować będzie twórcza i radosna praca.

Organizacja młodzieży TUR chce zapewnić młodemu człowiekowi to wszystko, czego był pozbawiony w okresach poprzednich — naukę, pracę i kulturalną rozrywkę — słoneczną radość życia.

Wychowanie takiego człowieka jest naczelnym zadaniem wychowawczym Organizacji Młodzieży TUR.

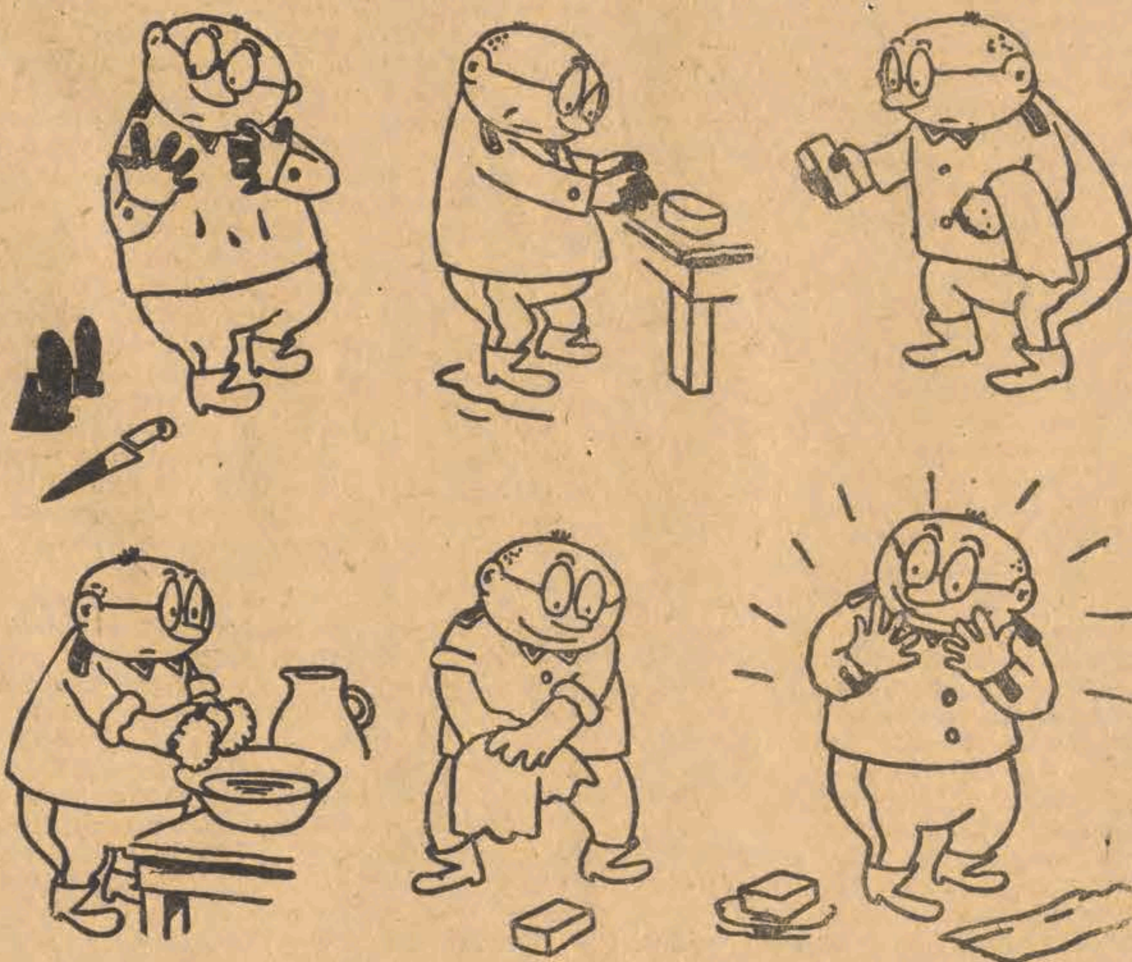
OM TUR — PRZEDŁUŻENIEM PPS.

W dniu 1-go Maja postulatem polskiej młodzieży socjalistycznej jest walka z krzywdą społeczną, walka o prawo młodzieży do nauki i zdrowia, o radość pracy i życia, walka o wolnego człowieka. Chcemy, by reforma szkolna, udostępniająca całej młodzieży bezpłatną naukę we wszystkich szkołach, była jak najprędzej przeprowadzona, chcemy, by młodzież miała jak najbardziej udostępnione rozrywki kulturalne, książkę i sport, chcemy, by przepisy o ochronie zdrowia i higienie pracy młodzieży były przestrzegane w najwyższym stopniu.

Polska młodzież socjalistyczna, skupiona w szeregach Organizacji Młodzieży TUR, jest przekonana, że cele osiągnie we współparcy i w oparciu o młodzież socjalistyczną i demokratyczną całego świata, w ścisłym zespoleniu z Polską Partią Socjalistyczną — uważając się za jej składową, nierozdzielną część.

S. Kosicki.

DENAZIFIKACJA



Mydło amerykańskie i ręcznik angielski

CZEŚĆ POLEGŁYM- NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Pierwszy Maja 1905 r. w Warszawie

Rok 1905 był rokiem ciężkich zmagań proletariatu polskiego, który wespół z proletariatem rosyjskim przypuścił szturm do twierdzy rządów carskich w imię wolności politycznej narodu i wyzwolenia społecznego.

Coraz szerzej rozlewająca się po całym obszarze państwa rosyjskiego fala rewolucyjna potężniała z każdym dniem, grożąc klęską dotychczasowemu ustrojowi, który zakuł naród polski i klasę robotniczą w kajdany niewoli.

PPS w obliczu zbliżających się przemian, kiedy zdawało się, że niedaleka jest chwila gdy carat runie na skutek klęsk ponoszonych w wojnie z Japonią i na skutek rewolucyjnego ruchu proletariatu rosyjskiego — wzmogła tempo przygotowań do walki z znienawidzonym rządem zaborczym.

ROZROST ORGANIZACJI BOJOWEJ

Na początku 1905 roku następuje szybko rozrost Organizacji Bojowej PPS, która miała stać się kadrą nowych żołnierzy, nowych bojowników polskich, walczących pod czerwonymi sztandarami socjalistycznymi o wolność polityczną i społeczną.

Znając bestialstwo i bezwzględność policji, wojska i żandarmerii carskiej, PPS. postanowiła w przede dniu zbliżającej się rozgrywki z caratem jak najbardziej oszczędzać krew robotniczą.

Z tych założeń wychodząc, kierownictwo partii zdecydowało, żeby w dniu święta robotniczego, w dniu 1 maja 1905 nie urządzać masowych manifestacji, kończących się z reguły nierówną walką manifestantów z siepaczami carskimi, w wyniku której lała się krew, a ulice zalegały trupy robotników polskich.

HASŁO JEDNODNIOWEGO STRAJKU

Natomiast dzień międzynarodowego święta pracy postanowiła PPS uczcić w Warszawie jednodniowym powszechnym strajkiem, pozwalając jednocześnie na urządzenie lokalnych pochodów w tych tylko dzielnicach, gdzie będą ku temu sprzyjające warunki.

„Niech tego dnia — głosiła odezwa Warszawskiego Komitetu Robotniczego PPS — ustanie wszelka praca, niech zamrze przemysłowe i handlowe życie Warszawy! W przede dniu rewolucji — w oczach wrogów naszych — obliczmy nasze siły!

Śmierć tym, którzy zechcą nasze święto grabieżą lub biciem bezbronnych zbezcześcić!..."

Na apel PPS. odpowiedziała w dniu 1 maja 1905 r. cała Warszawa.

Nie tylko, że nie były czynne w tym dniu fabryki, warsztaty, lecz pozamykano wszystkie lokale, wszystkie sklepy. Na ulicach miasta nie zjawiły się ani tramwaje, ani dorożki. Ruch w całym mieście zamarł.

STARCIE Z WOJSKIEM.

Warszawa przybrała odświętny wygląd, a strajk powszechny przerodził się w pełną powagi, imponującą uroczystość. Po ulicach miasta krążyły wzmocnione oddziały policji, żandarmerii i wojska.

W godzinach rannych uformował się na Pl. Witkowskiego pochód, zorganizowany przez socjal - demokratów, do którego przyłączyli się samorzutnie robotnicy — pepesowcy. Pochód szybko zaczął rosnąć, osiągając wreszcie liczbę około 10 tysięcy ludzi.

Demonstranci maszerowali ulicą Chłodną, Żelazną, wznosząc okrzyki: „Niech żyje rewolucja", „Niech żyje socjalizm," „Niech żyje wolna Polska socjalistyczna". Gdy pochód doszedł do Al. Jerozolimskich, nagle zatrzymany został przez wojsko, które bez żadnego uprzedzenia rozpoczęło strzelać do manifestujących robotników.

Polała się obficie krew, na ulicy zostało około 30 trupów i 70 rannych. Rozbestwione żołdactwo zaczęło masakrować robotników. W tak krwawy sposób zakończyła się demonstracja około godz. 2-ej.

NA PRADZE...

W tym samym czasie odbyła się demonstracja urządzona przez PPS na Pradze, która miała równie imponujący przebieg, lecz na szczęście zakończyła się bezkrwawo. Pochód przemaszerował ul. Kawęczyńską, Folwarczną, Białostocką — wznoszono okrzyki przeciwko caratowi, na cześć rewolucji, PPS, oraz Stefana Okrzei, który wówczas siedział w więzieniu po dokonaniu zamachu na oberpolicmajstra warszawskiego, Nolkena.

Poza tym PPS urządziła olbrzymie pochody manifestacyjne na Bródnie, na Lesznie, na Okopowej, kilkakrotne demonstracje przed Pawiakiem, dwie na Pelcowiźnie, na Powiślu i inne drobniejsze.

Na rzeź w Al. Jerozolimskich Wydział Spiskowo-Rejonowy PPS odpowiedział jeszcze tego samego dnia. Około godz. 9-ej wieczór członkowie socjalistycznej bojówki rzucili bombę na ul. Marszałkowskiej na przejeżdżający patrol kozacki. Kilku kozaków zostało zabitych, nikt z towarzyszy, którzy zamach wykonali, nie został ujęty.

W związku z krwawą masakrą, jaka miała miejsce w Al. Jerozolimskich, Warszawski Komitet Robotniczy PPS wydał w dniu 4 maja odezwę, która wzywa do jeszcze większego skupienia sił robotniczych, gdyż bliska jest już godzina krwawego odwetu.

„...Towarzysze, tę nową zbrodnię rządu carskiego musimy dołączyć do całego szeregu zbrodni poprzednich. Więc padły nowe ofiary! Więc carat krwiożerczy nie ma dość krwi robotniczej! Znów krew męczenników idei socjalistycznej zbroczyła ołtarz rewolucji. Z zaciśniętą pięścią i zapartym oddechem czekamy chwili odwetu!

„Nadchodzi już ona..."

„...Cześć poległym męczennikom! Śmierć katom! Niech żyje rewolucja!"

„Niech żyje socjalizm".

Mieczysław Zawadka

ST. RYSZARD DOBROWOLSKI

ODEZWA

Na Powiślu — tam moja młodość,
moją szkołą — Wola gorąca,
i dlatego bez plakatów i odezw
niepodległość rozumiem od brzdąca.

Kocham wolność, ot — sercem andrusa,
zadurzony na zabój, w czymże?
W myśli lotnej na żagli obrusach,
w wietrze wolnym co w łozach szemrze.

Ech, szumiało wiatrami Powiśle,
hukiem fabryk uczyła Wola
myśleć śmiało i czuć niezawiśle
i przed nikim nie schodzić z pola.

Bo uczyli mnie tam nad Wisłą,
że o honor „musowo" też bić się —
takie lekcje w sercu nie wyschną,
taki morał zdradza się z życiem.

Stąd jak andrus kocham swobodę
i myśl chyżą, co z wiatrem pomyka —
i dlatego bez plakatów i odezw
niepodległość rozumiem od smyka.

MICHAEL GOLD

Szybciej Ameryko...!

Extrapociąg nie zatrzymywał się nigdzie. Jak burza wojenna miażdżył cichy spokój uśpionych pól amerykańskich. Dyszał triumfalnie Świat jest mój! Precz z drogi! Wielki Władca nadchodzi! Wypluwał złote iskry w pokorne oblicze nocy.

Extrapociąg nie zatrzymywał się nigdzie. Miał tylko dwa luksusowe wozy i lokomotywę. Celem jego było —Hollywood. Erwin Schmidt, niemiecko - amerykański magnat filmowy wynajął go dla swej najmłodszej gwiazdy i kilku przyjaciół.

Kotły parowe huczały. Szyny jęczały przenikliwie. Miasta i miasteczka przelatywały. Góry wznosiły się i opadały, jakby je kto przetrząsał. Extra pociąg biegł naprzełaj z nad Atlantyku na Pacyfik. Do niego należał amerykański horyzont. (Ameryka, to extra-pociąg, mknący po rozpiętych szynach historii. Szybciej, szybciej, Ameryko!) Extrapociąg nie zatrzymywał się nigdzie.

*

Mr. Schmidt siedział wgłębiony w ogromnym fotelu i uśmiechał się. Miał lat 45, był łysy, rumiany, promieniujący. Był tolerancyjny. Był pewny siebie. Naciskał guzik, a świat dawał mu wszystko, czego zażądał.

— Kochanie — mówił ojcowskim głosem do siedzącego naprzeciw małego podlotka — pozwól, że Georg napełni ci raz jeszcze szklankę.

— O, bardzo dziękuję, mr. Schmidt — wybąkała nerwowo, zwilżyła suche wargi i uśmiechnęła się.

— Moje drogie dziecko — uniósł się — nie powinnaś nazywać mnie Mr. Schmidtem. Mr. Schmidt! To strasznie urzędowo, prawda? Wszystkie moje małe dziewczynki nazywają mnie — Pops. Tylko Pops.

— Tak, Pops.

— Widzisz, teraz już lepiej kochanie.

Georg, wielki murzyn w bieli podszedł bliżej wśród głębokich dramatycznych wschodnich pokłonów. Z idealną dokładnością nalał wina do dwóch szklanek. Potem przyćmił światło w urządzonej z królewskim przepychem sypialni.

— Moja kochana, moja jedyna Dot. Teraz już jesteś prawdziwą gwiazdą. Kiedy będziesz miała siedemnaście lat — imię twoje będzie jaśniało różnobarwnym światłem w kinoteatrach całego świata. Czy to nie jest cudowne? Wczoraj jeszcze — nieznana stenotypistka, jutro — osoba o wszechświatowej sławie, jak Gloria lub Valentino. Czy to cię nie wzrusza mój mały kopciuszku.

— O, naturalnie, mr. Pops.

Miała niebieskie, dziecinne oczy, blond loki, różowo-białą twarz, jak z emalii. Zaledwie wypuszczona z wyższej uczelni, zmieszana. Małe serduszko jej biło. Myśli były w rozterce. Czego mógł żądać od niej Pops?

W sąsiednim wozie - pałacu, przystrojonym złotem — pili i tańczyli przy muzyce radiowej dziennikarz, trzy aktorki filmowe, scenariopisarka, dwaj urzędnicy wytwórni filmowej i angielski literat. Żaden z nich nie potrzebował jeszcze małpich gruczołów. Gladys La Svelte cisnęła szklankę z szampanem na ziemię, ugryzła w szyję statecznego autora z W. Brytanii i zamierzała pociągnąć za hamulec.

Henry, mały murzyn w białej liberii wystąpił pokornie wśród wschodnich pokłonów: „Proszę wielmożnej pani, ten sznur jest tylko na wypadek konieczności".

— Mimo to pociągniemy. Chciałabym, by pociąg jechał szybciej. Chciałabym — szybko... szybko.... szybko..,

— Proszę wielmożnej pani,..

— Szybciej, szybciej! Powiedz inżynierowi: szybciej, szybciej!

— Dobrze proszę wielmożnej pani.

Nie pociągnęła za hamulec. Radio uniosło jej myśli na szczytniejsze tory. Nadawało właśnie ostatni przebój fokstrotowy z Chicago: „Tak panie, to jest moje baby". Jazzband z hotelu Karnac darł się jak oszalały.

— To wzburza naprawdę krew w żyłach — powiedział naiwnie angielski nowelista. — Co za kraj, co za kraj! Szybciej!

Myślał o swoim wspaniałym kontrakcie z Hollywood. — Ugryzł z radości Gladys La Svelte w szyję. To wywołało ogólne zdziwienie i uciechę.

*

Palacz wkładał łopatą węgle do pieca. Młody wychudły — przeżył już trzy katastrofy. Po jednej z nich pozostał mu kawał żelaza w czaszce.

— Teraz idzie dobrze, co? — krzyczał wojowniczo, ocierając dużą bawełnianą chustą zroszone potem czoło.

— Za dobrze — odparł z cierpkim grymasem stary inżynier. Nie miał już więcej złudzeń co do szybkości. Przez czterdzieści lat prowadził pociągi błyskawiczne. Jednakoważ Mr. Schmidt obiecywał wypłacić mu 50 dolarów przy końcu podróży.

— Co znaczy za dobrze? Czy nie dają pełnej pary, tak jak trzeba? — krzyczał palacz.

Inżynier nie mógł go słyszeć. Nie odpowiedział. Ogarnęła go nagle trwoga. Palacz powtórzył wojowniczo pytanie. Nerwy jego były już na wyczerpaniu. Dziewczyna go porzuciła, by wyjść zamąż za handlarza. Po katastrofie przy której odniósł ranę w głowę, stał się nałogowym, zajadłym pijakiem. Inżynier miał powód do obaw.

— Muszę uważać. Przy Des Moines jest zawsze duży ścisk. Jim Moore wykoleił się tu tam tego miesiąca — na wolnym torze A te exstra pociągi zawsze wprowadzają chaos w rozkład jazdy. Uważać, Jim wykoleił się. Wziął pagórek i wpadł prosto w pociąg Nr 4. Muszę uważać.

— Szybciej, szybciej — krzyczał palacz — macie już tyle pary, ile można wytrzymać.

Drżąc z wściekłości gwałtownie wrzucał paliwo do pieca:

— Szybciej, szybciej, stary bękarcie!...

Inżynier przeraził się: Czyś ty mnie tak nazwał? — krzyknął, patrząc nań ostro.

— Tak ciebie — huknął palacz i zamierzył się szuflą na inżyniera. Gwałtowny prąd powietrza rozwiewał jego włosy, które jakby płonęły, oświecone czarno - żółtym blaskiem, zionącym z paleniska.

*

W ciasnej komorze na skraju łóżka siedzieli Georg i Henry, murzyni w białych liberiach.

W gronie widzewskich weteranów
Polskiej Partii Socjalistycznej

Przed niepozornym z zewnątrz budynkiem przy Al. Armii Czerwonej 103 spostrzegliśmy, przechodząc, rząd ludzi, rozmawiających z ożywieniem. Jest to siedziba Dzielnicy Widzew PPS, a ci wszyscy ludzie — to towarzysze i sympatycy, którzy przyszli obejrzeć film. Z inicjatywy Dzielnicy zainstalowane zostało tu tal kino przenośne. Chcąc dowiedzieć się czegoś bliższego o pracy Dzielnicy — wchodzimy do środka.

ŚLADAMI PRZESZŁOŚCI.

Trafiliśmy akurat na moment omawiania kwestii związanych z tegorocznym obchodem święta Pierwszo majowego. W gabinecie sekretarza, tow. Sobczyka, zebrało się kilku wy próbowanych, starych bojowników socjalistycznej idei, współtwórców pierwszego ogniska myśli socjalistycznej proletariackiego Widzewa.

Siwiutki jak gołąbek tow. Kowalczyk przypomina sobie i innym pierwsze zebrania „na górce", w okresie 1892 — 94, gdy pod pretekstem nauki śpiewu tworzyła się na Widzewie pierwsza grupa wyznawców idei PPS — niepodległości socjalizmu.

SEZAMIE — OTWÓRZ SIĘ.

Carscy, kozaccy setnicy zwąchali pismo nosem. Tow. Kowalczyk, w którego domu odbywały się zebrania poświęcone wspólnemu czytaniu „Robotnika" — obudzony został pewnej nocy przez kozacki patrol. Sześcioro dzieci przez kilka minut usunęło wszelkie ślady mogące go skompromitować. Otwarto drzwi. Kozacki oficer spostrzegłszy na ścianach wizerunki świętych, lampkę oliwną w rogu i potężny krucyfiks na komodzie — odezwał się do swoich podwładnych: „Toć przecież kościół, a nie mieszkanie socjalisty". Dokonano mimo tego rewizji. Nic jednak nie znaleziono. Patrol opuścił mieszkanie tow. Kowalczyka. A wówczas ten podszedł do komody z krucyfiksem i dotknąwszy ukrytego mechanizmu — otworzył zamaskowaną skrytkę, w której leżało jak w czarodziejskim sezamie — 6 automatycznych browningów. To były pierwsze przygotowania do walki o prawa Polaka i prawa człowieka.

LATA 1905 — 1907.

Tow. Suski przypomina sobie jak na kominie fabryki Raczyńskiego i na słynnej „górce" — 1 maja 1905 roku wywieszono czerwone socjalistyczne sztandary, a w dzisiejszej Widzewskiej Manufakturze — tow. tow. Jachimczak, Kowalczyk, Jaruga, Krawczyk, Lis, Wagner i trzech Waryńczaków — przeprowadzali pierwszomajową agitację...

Tow. Jachimczak wspomina rok 1906 — strajk i lokaut, kiedy dyrektor Lr'embach wezwał wojsko do fabryki. To był 1 luty i pierwsze zbrojne starcie klasy robotniczej z reżimem terroru i wyzysku... A w trzy dni później odbył się manifestacyjny pogrzeb 9 ofiar tej potyczki po pogrzebie — aresztowania. W 1907 — nastąpiły poważne zsyłki na Sybir.

WOJSKO ŚWIĘTEJ JADWIGI.

Tow. Kowalczyk opowiada o pogrzebie zabitego prelegenta, którego rodzina życzyła sobie, aby ksiądz katolicki odprowadził zwłoki na miejsce spoczynku. W parafii św Krzyża — tow. Kowalczyk załatwił formalności. Musiał jednakże zobowiązać się słowem honoru, że podczas pogrzebu nikt nie wystąpi z antypaństwowymi, socjalistycznymi sztandarami...

Ruszył orszak pogrzebowy. W pewnym momencie prawomyślny ksiądz przeraził się — wśród mas robotniczych dążących za trumną wykwitły nagle czerwone proporce. Ksiądz z wyrzutem zwrócił się do tow. Kowalczyka, a ten odpowiedział mu słowami nie pozbawionymi dowcipu: „Cóż ja na to poradzę, kochany księże — to legendarne wojsko św. Jadwigi wstało z letargu"...

1919 — 1939.

Po odzyskaniu niepodległości na miejscu carskiego reżimu znaleźli się ludzie w niemniejszym stopniu prześladujący bojowników socjalizmu i sprawiedliwości społecznej. Tow. tow. Sobczak i Najder przypominają lata zrywania wieców, kontrolowania przemówień, represji w fabrykach, aresztowań za udział w Święcie Pierwszomajowym — lata ucisku sanacyjnego. A potem przyszła wojna i po klęsce militarnej — powrót do Łodzi: należało zniszczyć wszelkie akta personalne, ukryć sztandar, który przez tyle lat stał się symbolem walki i zwycięstwa. Tow. tow. Malinowski, Miedziński, Sobczyk, Majewski i Salar dokonali zbawiennego aktu zniszczenia. Wielu towarzyszy poszło na tułaczkę, wielu zginęło w niemieckich katowniach.

DZIEŃ DZISIEJSZY.

Pod sztandarem PPS, przechowanym przez lata okupacji hitlerowskiej u towarzyszy Ślusarczyka i Najdera — skupiają się dzisiaj weterani socjalistycznego ruchu i młodsze pokolenie wolnej, ludowej Polski. Często walcząc z trudnościami — spadkobiercy najpiękniejszych tradycji robotniczego Widzewa trwają niezmiennie na posterunku. Największym życzeniem naszych weteranów jest wychowanie jak najliczniejszego zastępu świadomych, nowych ludzi starej Partii, z młodzieży OM TUR-owej stworzyć potężne kadry socjalistów.

Trudności nie zrażają towarzyszy z Widzewa, bo najlepszą zapłatą za lata walki i cierpień jest świadomość, że dzisiaj los państwa i narodu leży w rękach tych, którzy o losy tego państwa i narodu przez całe swoje życie walczyli pod niezmiennym hasłem: Wolność, Niepodległość, Socjalizm.

WICZ.

Głowy ciężko zwiesili w dół.

— Czy oni się są straszni?

— Chciałbym na chwilę usnąć.

— Przy tej podróży nie ma snu, stary.

— Prawdę powiedziawszy, wszystko to nie jest warte nawet napiwka. Czuję wstręt, kiedy im usługuję.

— Ostatni raz to czynię. Powiem to nawet całemu światu.

— Znów dzwonią. Może staremu łajdakowi pękła żyła, albo coś podobnego.

— Wsyp mu proszek do wódki.

— Zrobiłbym to, gdybym miał nerwy.

A w chwilę później nalewał Georg ze wschodnim ceremoniałem najlepsze wino, dostępne tylko dla władcy pieniądza, do najlepszych szklanek, jakie pieniądz kupić może.

— Wykręć także i resztę świateł — powiedział Mr. Szmidt — rażą mi oczy.

— Tak, panie. Tak, panie.

Extrapociąg nie zatrzymywał się nigdzie.

*

W sąsiednim wagonie bawiono się jak w Hollywood. Przekrzykiwano życie. Wrzeszczeli, zataczali się winem, obrzucali niedopałkami papierosów. Jeden z urzędników i aktorka wykradli się do sypialni. Reszta zawodziła swój obłędny taniec. Jakaś suknia rozdarła się. Radiomuzyka wyła.

Noc miała się ku końcowi. Za oknami mijały w sinym po mroku, jak na kiepskim filmie — farmy, drzewa, rzeki. Ciemnoszare pola amerykaskie zdawały się oburzać na tę orgię szybkości i szału. Ale extrapociąg nie zatrzymywał się nigdzie.

— Ha, ha, zaśpiewajmy Dot i Popsowi serenadę.

— Nie, lepiej powiedzmy inżynierowi, by jechał prędzej — zaskomliła Gladys.

Ktoś wychylił głowę przez okno. Dosyć szybko, jak na mnie. Szybko, jak w komedii Keystone'a.

— Ach, chodźcie przecież, zaśpiewamy Dot i Popsowi serenadę. Przecież to nasz gospodarz, nieprawdaż? Musimy mu okazać naszą wdzięczność, czy nie?

*

Palacz wyrwał drzwiczki paleniska. Zaryczał z podniecenia, kiedy gwałtowny płomień uderzył go w spoconą twarz. Muskuły mu nabrzmiały. Pierś wydęła się. Tańczył, jak rozjuszony bawół. Wdrapał się na stoisko kierownika. Stary inżynier krzyknął. W tej chwili szufla oszalałego palacza roztrzaskała mu czaszkę. Stary inżynier padł na ziemię bez życia. Palacz tańczył.

— Szybciej szybciej — krzyczał palacz, wyrzucając ramiona w stronę pieca — szybciej, kiedy mówię, że masz szybciej jechać. Teraz — ja tu jestem panem! Jestem milionerem! Jestem królem świata!

Extrapociąg nie zatrzymał się nigdzie. Rwał naprzód, jak gdyby pędzony jakąś niewidzialną siłą.

Mr. Schmidt był trochę spocony.

— Mógłbym mieć każdą dziewczynę w świecie, której sobie życzyłbym. Ale ja chcę tylko ciebie, moja urocza ślicznotko.

— O, Pops prawi pan takie piękne rzeczy. Całkiem, jak poeta.

— Kociaku słodki, dopiero zaczynasz mnie poznawać. Ludzie sądzą, że jestem zimnym, nudnym człowiekiem interesu, ale w rzeczywistości mam duszę artysty. To jest właśnie jedyna tajemnica mego pochodzenia. Zrobię z ciebie wielką artystkę, chociażby mnie to nawet milion kosztowało.

— O, Pops uszczęśliwiasz mnie.

— Pacałuj mnie, Dottie.

— Jestem taka młoda — szepnęła nieśmiało — mało znam się na tych sprawach. Czy to nie okropne, Pops?

*

Rozkrzyczana banda potoczyła się przez drzwi, by zaśpiewać Popsowi serenadę. Ale drzwi wagonu sypialnego były od wewnątrz zamknięte. Walili w drzwi flaszkami. Nogi im się plątały. Extrapociąg tańczył szalonego fokstrota. Nie zatrzymywał się nigdzie. Niektórym zrobiło się niedobrze. Gladys la Svelte upadła na podłogę. Wszyscy śmieli się jak w cyrku. Anglia pomagała Ameryce, podtrzymując jej zwieszoną głowę.

Gladys zaczęła robić teatr:

— Zdradził mnie — wrzasnęła i jak szalona waliła nogami w drzwi. — Wiem, co się tam teraz dzieje. Usunął mnie w kąt ten niedźwiedź fartuszkowy dla tej małej lali. Ale ja mu pokażę. Powiem we wszystkich gazetach, że goni za młodymi dziewczętami. Ja go wykończę. Tak mnie skrzywdzić.

Inni śmieli się, jak w cyrku. Słaniali się i tańczyli wraz z pociągiem: Ach zapomnij o tym Gladys, bądź rozsądna. Przecież to nasz gospodarz, nie?

Angielski literat nałożył wielkodusznie monokl i pomyślał o swoim kontrakcie. Gladys była ordynarna. Wszyscy zaczęli śpiewać: „Cześć, cześć, cała banda jest tu, a teraz ma piekło..."

Henry i Georg wpadli z wypiętemi oczami i śmiertelnie bladą twarzą.

— Za szybko, za szybko — bełkotali.

W odpowiedzi zwierzęcy śmiech. Żartobliwe uderzenia balonami.

Nagle — *koniec!...*

Życie eksplodowało, jak bomba...

Nagle — *bums!...*

Ptak jakiś zaśpiewał tylko w nastałej nagle ciszy. W powietrzu unosił się zapach pieczonego mięsa.

Wielki olbrzym leżał na jednym boku. Tony stali wiły się wężowo. Olbrzymie kłęby pary osłaniały śmiertelne rany stalowego potwora. Było ciemno i cicho. Prawda, tylko ptak śpiewał. Na niebie lśniły jeszcze ostatnie gwiazdy. Troskliwie pielęgnowanie członki Mr. Schmidta wyrzucone zostały bez szacunku za zasyp. Nieopodal leżała Gladys, czerwona i naga. Angielski nowelista był pozbawiony zupełnie powagi: — nie miał już rąk. Murzyn Georg był długi, płaski i cierpliwy. Noc była ciemna i upojna. Maleńka Dot leżała w trawie obok szyn. Dzika głowa palacza odpadła gdzie daleko, Czuć było zapach mięsa. Ptak śpiewał. Brzuch dziennikarza rozdarty był nakształt otwartych ust.

— Prędzej! Prędzej! —Blady chłop wybiegł z szarej ciemności. W ręku miał kosę. Wybladły robotnik stanął obok niego z młotem w ręku. Obaj patrzeli ze zgrozą na dzieło zniszczenia. Mrok bladł. Zajaśniała czerwona jutrzenka.

***

Ameryka to extrapociąg który mknie do Hollywoodu.

SZYBCIEJ? Szybciej, Ameryko.,..

---

*)Autor niniejszej noweli, Michael Gald wybitny pisarz amerykański jest działaczem partii socjalistycznej St. Zjedn.

Dwa spotkania

Hanka niedawno przyjechała do Łodzi, dokąd przenieśli się jej rodzice. Przygotowywała się do ostatecznych egzaminów w gimnazjum. Nie przeszkadzało to jej biegać codziennie na ślizgawkę. Uwielbiała ten piękny sport zimowy.

Na ślizgawce poznała Jerzego, studenta z Warszawy, który spędzał dla jakichś powodów zimę w wielkim fabrycznym mieście. Razem holendrowali i robili taneczne ewolucje na lustrzanej tafli stawu.

Było im z sobą dobrze. Oboje, obcy w mieście, nie mieli wspólnych znajomych. To też z nadejściem wiosny, stracili się zupełnie z oczu. Hanka miała wiele pracy, jak zwykle przed końcem roku szkolnego. Dawała też korepetycje po domach. Była więc bardzo zajęta. Nieraz jednak stawały przed nią utkwione w jej oczach szafirowe źrenice Jerzego. Zdawało jej się, że słyszy jego głos melodyjny i tak dziwnie gorący. Te wspomnienia wywoływały w niej uczucie rzewnej słodyczy i... smutku.

Wiosna w tym roku była niezwykle urocza. W szalonym, pełnym blasków pochodzie niemal jednocześnie okryła drzewa i krzewy bujną zielenią i przepychem kwiecia. Wyjątkowo promienny dzień 1-go Maja był z jakiegoś powodu wolny od zajęć szkolnych.

Hanka wybrała się na Stare Miasto. Dnia tego odczuwało się coś dziwnego w tej ubogiej dzielnicy. Snuły się gromadki ludzi, przystawały, gawędząc, skupiały się i szły w głąb długich, wąskich uliczek.

Naraz czyste wiosenne powietrze zadrgało śpiewem, zrazu przytłumionym, potem coraz pewniejszym i mocniejszym. Zarówno melodia, jak słowa były nowe i nieznane dla przybyłej z głębokiej prowincji dziewczyny. Jak oczarowana szła na spotkanie tego śpiewu. Zobaczyła pochód: szli zwartymi szeregami mężczyźni, kobiety, młodzież. Odświętnie ubrani, z twarzami jasnymi, z oczami błyszczącymi zapałem i jakimś niezwykłym ogniem. Nad głowami idących, powiewał na wietrze sztandar czerwony.

Hanka patrzyła, jak zahypnotyzowana. Nagle, nie wierząc własnym oczom, ujrzała idącego w pochodzie Jerzego. Śpiewał razem z innymi: ...nasz sztandar płynie ponad trony, niesie on...

Naraz ujrzał Hankę, oczy ich się spotkały. Za chwilę był przy niej, radośnie uśmiechnięty. Mówił szeptem pośpiesznie:

— Panno Haniu, tutaj zaraz może być gorąco. Proszę iść do domu. Pani jeszcze tych spraw nie rozumie. Spotkamy się za dwie godziny w parku, w pobliżu dawnej ślizgawki.

Hance zakręciły się łzy w oczach. On, który, jak się teraz przekonała, zabrał jej serce, uważa ją za dziecko, którego posyła się do domu, gdy ma się stać coś niebezpiecznego. Odsunęła się od Jerzego, mocno zmieszana i do głębi zmartwiona.

Nie poszła jednak do domu. Weszła w szeregi nieznanych robotników, między ubogie dziewczęta. Szła z nimi razem. Naraz zagrodził im drogę kordon policji i wojska. Rozległa się ostrzegawcza salwa w górę. Gdy jednak pochód, nie zatrzymując się, parł naprzód, rozległy się znowu strzały, a w ślad za nimi, jęk rannych, słaniających się lub padających na ziemię.

Hanka nie straciła zimnej krwi, choć po raz pierwszy w życiu spotkała się z natarciem kozaków. Wspólnie z jakąś kobietą podźwignęła rannego i obie poniosły go do sąsiedniego domu. Pochód już się rozpraszał pod naciskiem kopyt końskich i bicia nahajkami.

W mieszkaniu ubogim, ale schludnym, było już kilka osób rannych. Rany nie były ciężkie, ale podobno, byli też śmiertelnie kulami ugodzeni... Hanka z energią, jakiej sama się u siebie nie spodziewała, zajęła się niesieniem rannym pomocy. Z zainteresowaniem słuchała prowadzonych rozmów:

— Dziś święto robotnicze 1-y Maja — mówili — Cały świat obchodzi to święto. Dlaczego strzelają do spokojnie manifestujących robotników? W niepodległej Polsce tego nie będzie.

*

Mizerna kobiecina, jak się Hanka dowiedziała, matka rannego, którego razem przyniosły, wyszła do leżącego za domkiem ogródka i powróciła z dużym pękiem bzu kwitnącego. Wręczyła go Hance, mówiąc:

— Dziękujemy panience, proszę jednak iść już do domu. Rodzice mogą być niespokojni. Te kwiaty, to dowód naszej wdzięczności. Zresztą dobrze będzie, gdy policja zobaczy panią z kwiatami. Nie będzie jej o nic podejrzewała.

Rozczulona Hanka ucałowała spracowane ręce matki młodego rewolucjonisty i pobiegła, ale nie do domu. Obiecała przecież być w parku. Tam czekał na nią ten, o którym tak długo marzyć nie śmiała.

W chaotycznych, dławionych wzruszeniem słowach, opowiedzieli sobie przeżycia dnia dzisiejszego. Cieszyli się niezwykłością spotkania, przecież oboje o nim marzyli, bo tęsknili.

Potem on mówił jej o znaczeniu 1-go Maja, o walce podjętej o Niepodległość i o Socjalizm. Nie mówili o miłości. Nucąc zcicha melodię hymnu robotniczego, wiedzieli, że jest to zarazem hymn ich młodości, wiary w przyszłość i we wspólne ideały.

Stało się to za przyczyną radosnego Święta 1-go Maja.

Ksawera Tarłowska

OGŁOSZENIE

Zakład Oczyszczania Miasta ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie projektu rozmieszczenia urządzeń technicznych w Zakładzie Oczyszczania Miasta, Łódź, ul. Łagiewnicka 63.

Bliższe dane otrzymają zainteresowani w biurze Z. O. M-u, Łódź, ul. Łagiewnicka 63, w godzinach urzędowych, pokój Nr 10.

Oferty w zalakowanej kopercie należy składać pod wyżej wskazanym adresem **do dnia 5 maja 1947 roku**, do godziny 10-tej, w którym to dniu nastąpi otwarcie ofert.

Zakład Oczyszczania Miasta zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia ofert bez podania przyczyn oraz wybór oferenta bez względu na cenę.

Zakład Oczyszczania Miasta w Łodzi

Łódź, dnia 26 kwietnia 1947 r.

OGŁOSZENIE

Zakład Oczyszczania Miasta sprzeda większą ilość nawozu kompostowego.

Bliższych informacyj udziela Z. O. M. — Łódź, ul. Łagiewnicka 63, tel. 174-14.

Łódź, dnia 26 kwietnia 1947 r.

Zakład Oczyszczania Miasta w Łodzi

OFIARY

Koło PPS przy firmie Ośrodków 2, oddział A w Łodzi, przy ul. Wólczańskiej 50 ofiaruje w dniu Święta 1 Maja dla szpitala Wojska Polskiego w Łodzi, ul. Żeromskiego Nr 100 **2.000 egzemplarzy** prasy socjalistycznej.

Najstarsza
spółdzielcza placówka
Proletariatu polskiego

Powszechna Spółdzielnia Spożywców

w Łodzi

wzywa wszystkich
Członków i Sympatyków
do
wzięcia gremialnego udziału
w trzecim
Swięcie Pierwszomajowym
w Odrodzonej Ojczyżnie

W sprzęt i artykuły sportowe najtaniej i najsolidniej zaopatruje

Spółdzielnia OM TUR-owa

»START«

z odp. udz.

Przyjmuje się zlecenia z całej Polski

Łódź, ul. Piotrkowska Nr 124, tel. 125-38

Skład Artykułów Szkolnych, Biurowych
oraz Ksiąg Handlowych
Jan Matysiak i S-ka
Łódź ul. Śródmiejska Nr 3 telef. 115-21

WĘŻE KAUCZUKOWE
o średnicy 10 mm dla laboratoriów irygatorów itp. w każdej ilości dostarcza
Spółdzielnia „MIKROCHEMIA"
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 37
tel. 183-06.

PRZEGLĄD SOCJALISTYCZNY

Czytajcie prasę socjalistyczną

Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego

ILOŚĆ FABRYK WŁÓKIENNICZYCH PO KOMASACJI: 463, W TYM 109 NA ZIEMIACH ODZYSKANYCH
ILOŚĆ ZATRUDNIONYCH: 253.000

WZROST PRODUKCJI WAŻNIEJSZYCH GAŁĘZI PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO W RAMACH PLANU TRZYLETNIEGO:

		1946	1947	1948	1949
BAWEŁNA:					
przędza ogółem	ton	47.220	71.106	87.100	109.200
tkaniny	tys. m	206.614	280.000	340.000	400.000
WEŁNA:					
przędza ogółem	ton	18.988	28.000	38.600	51.900
tkaniny	tys. m	21.700	32.000	45.000	60.000
WŁÓKNA ŁYKOWE:					
przędza lniana	ton	6.023	9.150	10.000	12.000
przędza jutowa	„	5.266	13.450	15.900	17.500
tkaniny	tys. m	31.819	52.000	60.000	74.000
DZIEWIARSTWO i POŃCZOSZNICTWO:	szt.	31.102	35.658	54.000	81.000
WŁÓKNA SZTUCZNE:					
jedwab sztuczny	ton	3.500	5.300	8.640	12.000
włókna cięte		5.088	7.200	9.600	20.000
włókna syntetyczne	„	produkcja laboratoryjna	5	20	100
JEDWABNICTWO i GALANTERIA					
tkaniny	tys. m	6.643	20.000	26.000	34.000
pasmateria	„ „	135.973	200.000	250.000	300.000

OGŁOSZENIE

UWAGA! Stołówki i Ogrodnicy!

Zakład Oczyszczania Miasta sprzeda większą ilość mączki kostno-mięsnej, nadającej się do tuczenia nierogacizny i używanej jako najlepszy nawóz pod drzewka i krzewy.

Bliższych informacji udziela Z. O. M. Łódź, ul. Łagiewnicka Nr 63, tel. 174-14.

Łódź, dnia 26 kwietnia 1947 r.

Zakład Oczyszczania Miasta w Łodzi

PRZYPOMNIENIE

Odbiorcy prądu Elektrowni Łódzkiej, którzy regulują rachunki za zużytą energię elektryczną nie wprost do rąk upoważnionych inkasentów, lecz za pośrednictwem P. K. O. lub na konta bankowe, proszeni są o dokładne podawanie numeru książki obrachunkowej i strony oraz numeru licznika, a to celem dokładnego księgowania uskutecznionych wpłat (np. Ks. 252, Str. 10, liczn. 28456/2540).

Elektrownia Łódzka
pod Zarządem Państwowym

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Centrala Handlowa Przemysłu Chemicznego, Oddział w Łodzi ogłasza przetarg nie ograniczony na następujące roboty:

1) Dobudowanie oszklonych ścianek w lokalu biurowym (roboty stolarskie i szklarskie).

2) Smołowanie oraz naprawa dachów w magazynach na terenie miasta Łodzi.

Oferty na powyższe roboty należy składać w zamkniętych kopertach w biurze przy ul. Żwirki 11/13, w terminie do dnia 10 maja b. r. Ślepe kosztorysy i informacje dotyczące robót można otrzymać w tymże biurze w godzinach urzędowych.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta bez względu na wysokość sumy, względnie nieprzyjęcia żadnej oferty, to znaczy uznania, że przetarg nie dał wyniku.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 12 maja b. r. (PAP)

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Dyrekcja Państwowych Zjednoczonych Zakładów Przemysłu Jedwabniczo - Galanteryjnego w Łodzi, ul. Piotrkowska 106, ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót remontowych, ciesielskich, stolarskich, szklarskich i murarskich na terenie P. Z. Z. P. J. G. Oddział Nr 3, przy ul. Milionowej Nr 25/27.

Ślepe kosztorysy oraz szczegółowe informacje otrzymać można od Kierownictwa Oddziału Nr 3, przy ul. Milionowej Nr 25/27, w godz. od 8—16.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem: „Remont sal fabrycznych w oddz. Nr 3“ prosimy kierować w terminie do 10.V.1947 r., godz. 10-ta, do Dyrekcji P. Z. Z. P. J. G. w Łodzi, ul. Piotrkowska 106.

Otwarcie ofert nastąpi tegoż dnia o godz. 10.30.

P. Z. Z. P. J. G. zastrzega sobie prawo wyboru oferenta jak również unieważnienie przetargu bez podania przyczyn.

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

DR. MED. M. ZAURMAN, specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Przyjmuje 8—10 i 5—7. Nawrot 8, tel. 129-39.

Dr med. WIELICZAŃSKI HENRYK choroby wewnętrzne, spec. choroby płuc (gruźlica) i serca. Łódź, ul. Piotrkowska 152, m. 3, tel. 183-16 przyjmuje 3—5 po poł.

Dr med. KUDREWICZ ZYGMUNT specjalista chorób wenerycznych i skórnych, Piotrkowska Nr 106. Przyjmuje od 7—10 i od 3—7.

Dr RATAJ - ŻURAKOWSKA. Specjalistka chorób skórnych, wenerycznych u kobiet, kosmetyka lekarska, Piotrkowska 33, godzina 12—1 i 3—5½.

Dr MIKOŁAJ BORNSTEIN — choroby kobiece, ul. Traugutta 9, III p. powrócił.

Dr L. RÓŻYCKI, specjalista chorób kobiecych i akuszerii, ul. Legionów 9 tel. 166-29, przyjmuje 1—6. 1536

Dr KOWALSKI MIECZYSŁAW specjalista chorób wenerycznych i skórnych przyjmuje od 8—10 i 4—7 Al. 1 Maja 3.

Dr LIBO ALEKSANDER, choroby uszu, nosa i gardła. ul. Przejazd 6. Przyjmuje od godz. 8—10 i 4—6, tel. 101-50. —1433

Dr med. MARKIEWICZ Gustaw specjalista chorób skórnych i wenerycznych Piotrkowska 109 m. 6, II piętro. Tel. 138-52. —929

Dr med. SIENKO KSAWERY, specjalista chorób skórnych, wenerycznych, pęcherza. Przyjmuje ul. Kilińskiego 132, w godz. 12—2 i 4—6 Tel. 205-55. —232

Dr med. B. TOŁCZYŃSKI — specjalista chorób uszu, nosa i gardła Sienkiewicza 37, m. 21, przyjmuje codziennie od 1—3 i od 4—6-ej po poł. Telefon 269-01.

Dr J. VOGEL, specjalista chorób kobiecych i akuszerii. Przyjmuje ul. Narutowicza 4. Tel. 260-92.

Dr DOBROWOLSKI — specjalista chorób nerwowych i seksualnych przyjmuje od 3—5. Kopernika 6, m. 3, tel. 186-00.

Dr TADEUSZ CHĘCIŃSKI asystent szpitala skórno - wenerycznego św. Marii Magdaleny przyjmuje 4—6, Piotrkowska 157, tel. 203-11.

Dr ŚWIĘCIŁO ADAM — choroby kobiece i akuszeria. Przyjmuje 4-6. ul. Zawadzka 38, tel. 185-71.

LEKARZ-DENTYSTA, Zofia Filipowicz - Urbańska, ul. Daszyńskiego 30 m. 25, tel. 168-65 przyjmuje od godz. 10—11-ej i od 4—7-ej.

LECZNICA PRZYCHODNIA Piotrkowska 3. Porady ambulatoryjne i domowe lekarzy specjalistów. Analizy, Piotrkowska 3, tel. 216-48, godziny przyjęć od 10—7.

GABINET DENTYSTYCZNY Maksymiliana Pregera ze Lwowa. Specjalność: nowoczesna protetyka zębów, Gdańska 26-a, tel. 169-00 (róg Zawadzkiej).

DR. ROWIŃSKI — przyjmuje, ul. Przyrodnicza 14 od 5—6 (Julianów). —5665

Dr ZOFIA KOŁSUT — choroby kobiece — akuszeria powróciła i przyjmuje codziennie godz. 3—6 pp. Łódź ul. Piotrkowska Nr 70 m. 8. tel. 212-22 z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt. —5378

Dr BOROWSKI HENRYK — choroby oczu. ul. Żwirki 18, przyjmuje od 5—8-ej. —5911

Dr. LENCZEWSKI, choroby kobiece i akuszeria. Sienkiewicza 51, III piętro — przyjmuje od godz. 3—7, tel. 181-47. —5933

Kupno i sprzedaż

MASZYNY do szycia zwykłe i specjalne. Kupno — sprzedaż — naprawa, Piotrkowska 70, RĘDZIA. —5371

POKÓJ stołowy — Kaukaski orzech, dwa fotele klubowe, tapczan i stoliczek sprzedam, ul. Niciarniana 5, pierwsza klatka m. 6, od godz. 3—18-tej. —5918

POKOST malarski (lniany), podłogowy, sztuczny, lakier kopalowy (bezbarwny), sykatywa, tinktura do bronzu poleca Wytwórnia Chemiczna „ULTRON“ Łódź, Południowa 78/80, tel. 138-19. —5692

PIĘKNY garnitur wojskowy, nowy, gabardinowe spodnie długie na wojskowego — sprzedam, ul. Kilińskiego 42, m. 15. —5936

Zaofiarowanie pracy

PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁU BAWEŁNIANEGO Nr 18 w Łodzi, ul. Kątna 6/8, zatrudnią natychmiast majstra farbiarskiego z długoletnią praktyką. Zgłaszać się do Wydz. Personalnego. —5926

Lokale

SAMOTNY pan na stanowisku — poszukuje umeblowanego pokoju w centrum miasta dobrze zapłaci. — Oferty do administracji pod „Samotny“. —5699

SKLEP wśródmieściu poszukiwany. Tel. 181-19.

Różne

SPÓŁDZIELNIA PRACY „TRANSPORT“ Łódź, Jaracza 2, tel. 133-36. Transporty — spedycja oraz zbiorowe ładunki. Na miejscu stacja obsługi. Remonty, mycie, parkowanie samochodów. (PAP)

FOTOGRAFICZNE KURSY dwumiesięczne dla amatorów otwiera dnia 6 maja b. r. Państwowe Gimnazjum Fotograficzne w Łodzi, ul. Legionów 15 a informacji udziela i zapisy przyjmuje sekretariat szkoły od 9—18 codziennie. Członkowie Zw. Zawodowych korzystać mogą z 25% zniżki czesnego. Ilość miejsc ograniczona. —5909

IMPORT-EKSPORT. Korespondencję, tłumaczenia załatwia prof. szkoły handl. Ewtl. współudział. Zgłoszenia sub „Były importer“ do „Kuriera Popularnego“, Łódź.

Nauka i wychowanie

MATEMATYKI, logiki, fizyki, kosmografii, chemii, udziela doświadczony profesor, ul. Bednarska 24 m. 18. —5930

NA MATURĘ gimnazjalną, licealną i do różnych egzaminów przygotowuje doświadczony profesor, ulica Bednarska 24 m. 18. —5931

Poszukiwanie pracy

PRAWNIK, ekonomista, długoletni członek PPS szuka odpowiedniej posady, ul. Targowa 32 m. 32. —5934

Zagubione dokumenty

UNIEWAŻNIAM zagubiony patent handlowy na sprzedaż skór i wyrobów szewskich na nazwisko Sz. Erlich i M. Gaworczyk, ul. 11-go listopada 33 m. 5. —5923

PRZEMYSŁ Chemiczny „Boruta“ pod zarządem państwowym w Zgierzu unieważnia zagubione: a) kartę ewidencyjną na samochód A—37—104 marki Opel P4, nośność 4 osoby Nr silnika 37/14812, Nr podwozia 190/55657, b) świadectwo zarejestrowania samochodu A—37—101, c) paszport samochodu A 37/101, Zgierz, dnia 22.4.47 r. (pap)

UNIEWAŻNIAM skradzioną legitymację nauczycielską Nr. 316, legitymację tramwajową i kartę żywnościową I kategorii na nazwisko Modzelewskiej Walerii. —5932

UNIEWAŻNIAM zagubioną legitymację tramwajową serii B na nazwisko Pawłowski Szczepan, ulica Romana 32. —5935

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną RKU-Łódź na nazwisko Gomulak Tomasz, ul. Janiny 5. —5937

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną RKU-Konin na nazwisko Krzypkowski Władysław, Ponientow Górny, poczta Grzegożew.

Redaktor naczelny:
ARTUR KARACZEWSKI — przyjmuje od godz. 12-ej do 13-ej.
SEKR. RED. — od godz. 10-ej do 11-ej.

WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawnicza „WIEDZA“

NASZE TELEFONY:

Redakcja:		Administracja:	
Redaktor naczelny	130-46	Dyrektor admin.	257-93
Sekr. Red.	144-18	Sekretariat admin.	136-91
Redaktor dyżurny i redaktor działów	257-94	Prenumerata, kolportaż i kasa	261-93
Centrala	130-46	Ekspedycja i Dział ogłoszeń	256-37
		Rozdzielnia	272-57

Redakcja: Łódź, Piotrkowska 68, Administracja: Piotrkowska 70. Konto czek. Bank Społem Nr 308 i PKO Łódź VII 4414. Redakcja rękopisów nie zwraca. Honorujemy tylko artykuły zamówione. CENY OGŁOSZEŃ Drobne: za wyraz petitowy poza tekstem — 10 zł (poszukiwanie pracy — 5 zł. Inne ogłoszenia za milimetr — szpalte poza tekstem — 20 zł., w tekście — 30 zł. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 procent drożej.

D—015766 Drukarnia Nr 4 Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik“, Łódź, ul. Żwirki 2.